



Rozmowa z prezesem Związku Polaków na Litwie oraz redaktorem naczelnym tygodnika "Nasza Gazeta" Ryszardem Maciejkiąncem

Granice cierpliwości milczenia

Państwowy Fundusz Majątkowy organizuje przetarg na pomieszczenia redakcyjne, ponieważ "Nasza Gazeta", bodajże jako jedyna na Litwie, nie sprywatyzowała pomieszczeń. Wkrótce może się okazać, że redakcja zostanie wyproszona na bruk. Czy nie odbiera to Pan jako próby zlikwidowania tygodnika, któremu nigdy nie brakowało przeciwników, a na dodatek ostatnio przybyło też konkurentów?

Nie czekam, aż rzeczywiście tak się stanie. Próbuje temu zapobiec. Ubiegam się o zawarcie umowy o wynajęcie pomieszczenia, jak i o prawo do prywatyzacji pomieszczenia redakcji, z którego nie pozwolono skorzystać jedynie naszemu pismu. Żałuję, że trzeba tyle energii wkładać w obronę należnego nam prawa, zamiast ten czas poświęcić sprawom pożytecznym i dobrym.

Tę włóchatą rękę, która poprzez osobiste układy, zajmowane eksponowane stanowiska czy sygnatariuszowskie tytuły, ma szerokie dotarcie do osób, podejmujących decyzje, tu i w Polsce, stale czuję na sobie. W moim pojęciu jest to bardzo brzydkim i niegodnym sposobem zwalczania konkurentów. Zdaje się, że w obronie należnego nam prawa nie jesteśmy już samotni. Docierają do nas sygnały, iż Polonie w poszczególnych krajach na Zachodzie dostrzegają naszą desperacką obronę i pragną nas wspomóc.

(Dokończenie na str. 4)



Zdaniem Ryszarda Maciejkiąnc, milczenie, aby nie wnosić niepokoju w społeczeństwo, które chce za wszelką cenę powszechnej zgody, ma określone granice cierpliwości
Fot. Marian Paluszkiewicz

W numerze:

Spółeczeństwo

Moje milczenie, aby w społeczeństwie, które chce za wszelką cenę powszechnej zgody w naszym środowisku, nie wnosić niepokoju, ma też określone granice cierpliwości. Właśnie dlatego postanowiłem nie startować z żadnej z list wyborczych.

str. 4

Szkolnictwo

Dyrektor polskiej szkoły w Landwarowie akcentował, że ilość uczniów w szkole polskiej stale rośnie. Połączenia nie chce ani jedna, ani druga szkoła.

str. 5

Tradycje

Cała tegoroczna 80-osobowa ekipa powróciła wzbogacona o nowych przyjaciół i o świadomość, że w tych miastach, gdzie tak wielu mieszkańców pochodzi z naszych stron, jesteśmy oczekiwani z całego serca.

str. 6-

7

Kultura

Tej nagości mieszczańska, purytańska publiczność kowieńska nie darowała by żadnej innej aktorce - Onaitytę nagrodzono burzą oklasków: za szczerość kreowania postaci za prawdziwość.



str. 11

Poprawki nie mające precedensu

Osądzić... zaocznie

Na Litwie weszły w środę w życie poprawki do kodeksu karnego przyjęte przed miesiącem przez Sejm Litwy, które pozwalają sądzić zaocznie osoby oskarżone o udział w ludobójstwie.

Nie mające precedensu na świecie poprawki pozwolą sądom na zakończenie wszczętych 83 spraw karnych o udział w ludobójstwie i zbrodniach wojennych. Większość tych spraw dotyczy powojennych represji stalinowskich na Litwie. Dwie z nich są wszczęte wobec Litwinów za udział w holokauście Żydów. Na Aleksandrasie Lileikis, który podczas wojny w Wilnie był szefem powołanej przez Niemców litewskiej policji politycznej - Saugumy, ciąży zarzut współudziału

w zagładzie około 75 Żydów. Z kolei zastępcy Lileikisa, Kazysowi Gimžauskasowi zarzuca się odpowiedzialność za śmierć co najmniej pięciu osób narodowości żydowskiej. Obie sprawy wstrzymano ze względu na zły stan zdrowia oskarżonych.

Dotychczas litewskie ustawodawstwo zezwalało na zaoczne prowadzenie śledztwa w sprawach zbrodni wojennych, zakazywało jednak prowadzenia procesu pod nieobecność oskarżonych, jeśli ci się nie ukrywają i nie unikają udziału w rozprawach sądowych.

Znowelizowany litewski kodeks karny zakłada, że ze względu na stan zdrowia oskarżonego może on być sądzony zaocznie, należy mu jednak zapewnić możliwość bezpośredniego obserwo-

wania przebiegu rozpraw, jak też warunki do składania „na odległość” zeznań i zadawania pytań innym uczestnikom procesu.

Nawelizacja kodeksu zakłada jednak, że wyrok, który zapadnie w zaocznym procesie, może być wykonany jedynie po tym, gdy oskarżony wyzdrowieje. Prezydent Litwy pozytywnie ocenił przyjęte przez Sejm poprawki. Zdecydowana większość posłów, która poparła poprawki do kodeksu karnego uważa, że otworzą one drogę historycznej sprawiedliwości. Nieliczni, którzy wypowiedzieli się przeciwko, oceniają nowelizację jako produkt szantażu i politycznego nacisku społeczności światowej, która domaga się sączenia Litwinów oskarżonych o ludobójstwo. (PAP)

Zamiast "papierowej" polityki - realna

Członek frakcji nowocześniejszej chadecji, wiceprzewodniczący Sejmu Feliksas Palubinskas zaleca tworzenie instytucji finansowych nowego typu - banków hipotecznych, specjalizujących się w udzielaniu długoterminowych pożyczek na budownictwo mieszkaniowe.

Takie instytucje finansowe umożliwiłyby przekształcenie dotychczasowej "papierowej" polityki mieszkaniowej w realną. Według jego obliczeń mniej więcej w ciągu 12 lat zostałyby rozstrzygnięte problemy zaopatrzenia w mieszkania.

Palubinskas proponuje kredytowanie budowania i kupna mieszkań według dwóch szczebli. Jego zdaniem, budowę i sprzedaż mieszkań krótkoterminowymi kredytami mogłyby finansować

banki komercyjne. Tymczasem kredytowanie nabywcy mieszkania z banku hipotecznego byłoby długoterminowe - 20 bądź 30 lat. W okresie kredytowania, zdaniem F. Palubinskas, mieszkanie byłoby zastawione w banku hipotecznym za określoną część pożyczki.

"Chcąc w ciągu roku zbudować 10 tys. mieszkań, z których każde kosztowałoby 120 tys. litów, potrzeba by było 1 miliarda 200 milionów litów" - obliczył na konferencji prasowej członek frakcji nowocześniejszej chadecji wiceprzewodniczący Sejmu F. Palubinskas. Jego zdaniem, byłby to nie tylko dobry początek zaopatrzenia w mieszkania, ale też mocny bodziec dla osłabionej gospodarki litewskiej. (ELTA)

UAB "Klion" Birbynių 4, Vilnius, tel. 62 85 21, faks. 61 83 85



AMORTYZATORY

Sentencja dnia

Czy umiłowanie prawdy może się obejść bez znajomości dróg, którymi chadza fałsz?

Janusz Korczak



4 770799 000005

Kalejdoskop aktualności

Ważne spotkania

Delegacja Sejmu litewskiego z jego przewodniczącym Vytautasem Landsbergisem kontynuuje wizytę roboczą w Waszyngtonie. Wczoraj V. Landsbergis wygłosił odczyt w Radzie Atlantycznej na temat bezpieczeństwa państw bałtyckich.

Szef parlamentu litewskiego spotka się również ze znanym politologiem USA, profesorem Zbigniewem Brzezińskim, doradcą wiceprezenta USA A. Gore ds. bezpieczeństwa narodowego Leonem Feurtem.

Sprawa "Juodvarnisów"

Sejmowy Komitet Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony wczoraj omówił przebieg badania sprawy "Juodvarnisów".

W posiedzeniu uczestniczyli minister ochrony kraju Česlovas Stankevičius, dowódca Sił Ochrony Kraju płk. Arvydas Pocius, dyrektor generalny Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego Mečys Laurinkus, dyrektor Drugiego Departamentu Służb Operacyjnych przy Ministerstwie Ochrony Kraju Kostas Mickevičius.

"Foralis" nabył trzecią część "Urmasu"

Kowieńska zamknięta spółka akcyjna "Foralis" nabyła 32,66 % akcji Kowieńskiej Spółki Wynajmu Nieruchomości "Urmas" i została jednym z jej największych właścicieli.

"Urmas" wynajmem pomieszczeń dla biur, sklepów i magazynów zajmuje się od roku 1992. Obecnie kowieńska spółka posiada około 27 tys. m kw. powierzchni do wynajęcia. Kapitał akcyjny spółki liczy 11,8 mln Lt, jego właścicielami jest około 300 akcjonariuszy - osób prawnych i fizycznych.

W lutym - zerowa inflacja

W lutym na Litwie była zerowa inflacja. Ceny konsumpcyjne nie zmieniły się po odnotowanym w styczniu 1,5-procentowym skoku cen. W lutym 1999 r. w kraju również była zerowa inflacja, a w 1998 r. ceny wzrosły o 0,5 %.

Piwo "Kalnapilis" dla Japończyków

Poniewieski browar "Kalnapilis" odwiedził przedstawiciel japońskiej spółki "Dandy International" Takashi Wakisaka, który się interesował możliwością eksportu do Japonii jasnego piwa "Kalnapilis" o średniej mocy.

Rynkiem piwnym Japonii zawładnęły cztery duże browary, które nie są w stanie zaspokoić rosnącego z każdym rokiem popytu na ten popularny napój. Poniewieskie przedsiębiorstwo, zajmujące w tym roku trzecie miejsce na rynku piwnym kraju, zamierza odzyskać pozycję lidera.

Zrezygnować, czy nie?

Dyrektor generalny spółki "Lietuvos geležinkeliai" Romualdas Kozyrovičius zastanawia się nad możliwością odejścia z zajmowanego stanowiska.

Kozyrovičius, były ambasador Litwy w Rosji, w połowie stycznia zastąpił na stanowisku dyrektora Stasysa Labutisa. Kierownictwo "Lietuvos geležinkeliai" zostało zdymisjonowane z powodu słabego kierownictwa i złych wskaźników finansowych. W ubiegłym roku spółka miała straty 50 mln Lt.

Wojaż kontrolera

W dniach 8-9 marca kontroler państwowy Jonas Liaučius gościł w szwedzkiej instytucji audytu narodowego.

Wspólnie z generalnym audytorem Szwecji Ingą Britt Ahlenius oraz przedstawicielami szwedzkiej agencji rządowej "Sida" omówi porozumienie Kontroli Państwowej i narodowej instytucji audytowej Szwecji w sprawie projektu podnoszenia kwalifikacji pracowników kontroli państwowych w latach 2000-2001.

"Sanitas" - rentowny

Największa litewska spółka farmaceutyczna - kowieński "Sanitas" zamierza zwiększyć kapitał zakładowy z własnych środków o 13 mln Lt. Aktualnie kapitał zakładowy "Sanitasu" wynosi 17,3 mln Lt.

Około 75 % akcji przedsiębiorstwa należy do funduszy inwestycyjnych krajów skandynawskich, reszta - do drobnych akcjonariuszy litewskich. W tym roku "Sanitas" zamierza zakres sprzedaży zwiększyć o blisko 10 % - do 20 mln Lt i zarobić około 1 mln Lt czystego zysku.

Piwo w samolocie

Dla obsługi pasażerów międzynarodowych tras samolotowych rząd zezwolił bez cła i akcyzy wwieźć ponad 30 tys. litrów różnych napojów alkoholowych i około 22 tys. litrów piwa.

Mocniejszych napojów alkoholowych i wina w tym roku pasażerom zamierza się dostarczyć mniej więcej tyle, ile i w roku ubiegłym, a piwa dostarczy się prawie siedmiokrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Pożyczka dla funduszu

W ciągu pierwszego półrocza do Funduszu Prywatyzacji zamierza się przełać 200 mln Lt dochodu, z czego dwie trzecie zarezerwuje się na rewaloryzację oszczędności mieszkańców oraz utworzenie funduszu związanych z tym wydatków, jak też rezerwowego (stabilizacyjnego).

(ELTA, BNS)

Autograf Ojca Świętego na zdjęciu pamiątkowym „Wileńszczyzny”

Papież nie zapomniał



Fotografia z autografem Ojca Świętego

„1 grudnia bieżącego roku. Dzień, niby codzienny. Tylko nie dla członków „Wileńszczyzny”. Albowiem zapamiętali go na całe życie. Nawet ci, udający początkowo obojętność, po wyjściu z Auli Papieskiej nie będą się wstydzili łez wzruszeń” - tak rozpoczęliśmy relację z pobytu wyżej wymienionego zespołu w Watykanie. Wtedy to „Wileńszczyzna” dostała niezwykle goście - śpiewała dla Ojca Świętego, zapraszała go do Wilna. On zespół pobłogosławił i o nim nie zapomnieli. Na ręce kierownika zespołu pana Jana Mincewicza nadszedł taki oto list

(tekst poniżej) wraz z załączoną fotografią z autografem Ojca Świętego.

Watykan, 14 stycznia 2000 r.
N. 466.000

Szanowny Panie,
W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II dziękuję za życzenia nadesłane z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz za duchową łączność i wszelkie dowody pamięci (...).

... Ojciec Święty życzy swoim Rodakom, aby Wielki Jubileusz stał się dla wszystkich czasem uwielbienia i wdzięczności Bogu

Prezydent spotkał się z kierownikami komisariatów policji Priorytet - ale bez pieniędzy

Prezydent Valdas Adamkus ocenia działalność pracowników policji jako dziedzinę priorytetową w państwie, mówi komisarz generalny Departamentu Policji Visvaldas Račkauskas.

Wczoraj z dwustronnej inicjatywy odbyło się spotkanie V. Adamkusa i kierowników komisariatów policji. Uczestniczyli w nim V. Račkauskas, kierownicy głównych komisariatów policji (GKP) pięciu największych miast Litwy, jak też komisariatów policji rejonów małego i średniego.

Funkcjonariusze poinformowali prezydenta o sytuacji krymi-

nogennej na Litwie, o tendencjach przestępstw kryminalnych.

Prezydenta poinformowano również o tym, jak w ciągu dwóch miesięcy br. udało się utrzymać przestępczość na nie zwiększonym poziomie i „jakim kosztem to się osiąga”. Budżet policji w roku bieżącym jest o 15 proc. mniejszy od ubiegłorocznego.

„Dodało nam nadziei to, że prezydent określił naszą działalność jako priorytetową. Spodziewam się, że w przypadku, gdy państwo znajdzie możliwości, policja naprawdę otrzyma pieniądze” - powiedział V. Račkauskas. (BNS)

Rektorzy nie aprobaż części zgłoszonych przez V. Adamkusa poprawek do Ustawy o wyższych studiach Zagrożenie dla autonomii

Rektorzy wyższych uczelni Litwy aprobaż wątpliwości przywódcy kraju co do niektórych założeń Ustawy o studiach wyższych, niemniej nie zgadzają się z częścią poprawek Valdas Adamkusa.

W liście konferencji rektorów wyższych uczelni Litwy do Sejmu zaaprobowane zostało stanowisko V. Adamkusa o tym, że niektóre założenia zatwierdzonej przez parlamentaryzm ustawy kolidują z Konstytucją. Stwierdza on również, że istnieją założenia, reglamentujące kwestie nie należące do sfery wyższych uczelni i powstrzymujące dalszy rozwój studiów wyższych.

Przywódca kraju, wetując Ustawę o studiach wyższych, zgłosił Sejmowi kilka swoich propozycji co

do autonomii wyższych uczelni, prac wykładowców oraz procesu kształcenia naukowców i wykładowców najwyższej kwalifikacji.

Kierownictwo uniwersytetów kraju w jednej z poprawek V. Adamkusa dopatruje się zagrożenia autonomii wyższych uczelni, gdyż rada uniwersytetu, będąca instytucją nadzoru i opieki społecznej, otrzymuje prawo podejmowania obowiązkowej decyzji naczelnej instytucji samorządowej - senatu uniwersyteckiego.

Konferencja rektorów wyższych uczelni Litwy na swym posiedzeniu stwierdziła, że celowym by było ustalenie terminu wejścia w życie Ustawy o wyższych studiach od 1 stycznia 2001 r.

(ELTA)

za Jego ustawiczne miłosierdzie oraz czasem żarliwej modlitwy i szczerego nawrócenia poprzez przemianę życia. Niech duch Roku Świętego przeniknie każde serce ogniem miłości.

Na owocne przeżywanie Wielkiego Jubileuszu Zbawienia Ojciec Święty z serca udziela Panu i całemu Polskiemu Zespołowi Ludowemu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” Apostolskiego Błogosławieństwa.

Łączę wyrazy szacunku
Mons Pedro López Quintana
Asesor

Rząd dotrzymuje umowy

Wcześniej niż planowano, została wykonana umowa między organizacjami samorządowymi rolników kraju a premierem Kubiliusem, dotycząca finansowania inwestycji oraz wypłacenia subsydium za sprzedaną w roku ubiegłym produkcję rolną.

Należało to uczynić do rozpoczęcia wiosennych prac siewnych. Do 8 marca z budżetu państwa do Funduszu Wspierania Wsi przełano 90 mln Lt, w tym 9,6 mln Lt uzyskanych z akcyzy za sprzedany cukier.

Jak donosi wydział łączności ze społeczeństwem Ministerstwa Rolnictwa, przede wszystkim zostanie pokryte zadłużenie za zasiewy rzepaku.

Około 8,8 mln Lt przeznacza się na kompensaty za zwiększone taryfy akcyzy na paliwo.

Ponieważ rolnikom wypłacono już kompensaty za nabyty sprzęt techniczny, urządzenia chłodnicze i dojarskie, tworzące się wyspecjalizowane gospodarstwa mleczarskie, produkcję ekologiczną, teraz pieniądze zostaną wypłacone za nabyte pomieszczenia produkcyjne oraz na kooperację, rozbudowę agroservisów, a także na przeobrażanie produkcji na gruntach ubogich.

Zamierza się też całkowicie pokryć zadłużenie wobec rolników za zakupione zboże spożywcze. Rozliczenia będą dokonywane na podstawie zaświadczeń o skupie ziarna, wydanych przez przedsiębiorstwa przetwórcze Agencji Regulacji Produkcji Rolnej i Artykułów Spożywczych.

Danuta Wojtusiak

Wśród pretendentów — Promocja LBO w Belgii

Litewski Bank Oszczędności (LBO) w ciągu najbliższych trzech dni zostanie przedstawiony czterem największym bankom belgijskim - potencjalnym inwestorom, aktywnie zainteresowanym prywatyzacją Banku Oszczędności. Prezentacji dokona przewodniczący Zarządu LBO Romualdas Visokavičius wspólnie ze specjalistami banku. Wczoraj udali się oni do Brukseli na rzeczowe spotkanie z szefami banków belgijskich.

W Belgijskiej Akademii Bankowej, z którą Bank Oszczędności przedłużył umowę o współpracy i szkoleniu specjalistów, litewscy bankowcy wygłoszą odczyt "Zarządzanie LBO w okresie zmian, przygotowania do prywatyzacji". Komisja Europejska już zatwierdziła listę dziesięciu potencjalnych doradców prywatyzacji LBO. Wśród kandydatów na doradców są znane na świecie banki inwestycyjne, fundusze, jak też różne spółki zagraniczne i litewskie. Decydujący etap prywatyzacji LBO ma się rozpocząć jesienią br.

(ELTA)

Temat smutny, ale dla każdego aktualny

Umrzeć... taniej

Od 1 stycznia 2001 r. w przypadku śmierci każdego mieszkańca Litwy zostanie zagwarantowany zasiłek pogrzebowy wysokości 6 minimów socjalnych (MS) (750 litów), zapewniający niezbędną pomoc w razie śmierci.

Według ustaleń obowiązującej ustawy "O pomocy w przypadku śmierci", obecnie w razie śmierci stałego mieszkańca Litwy, członkowi jego rodziny bądź innej grzebiącej go osobie wypłać się specjalny zasiłek pogrzebowy w wysokości 3 MS (375 Lt). W przypadku śmierci inwalidy, emeryta, członka rodziny otrzymującego zasiłek socjalny, bezrobotnego, osoby figurującej na liście prac wypłać się zasiłek w wysokości 6 MS (750 Lt). W przypadku śmierci osoby, ubezpieczonej z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych bądź członka rodziny, będącego na jej utrzymaniu, wypłać się zasiłek pogrzebowy w wysokości 3 MS z budżetu funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych.

Zasiłek pogrzebowy wypłacany jest w przypadku śmierci zamieszkałego na Litwie obywatela Litwy, stale mieszkającego na Li-

twie obcokrajowca bądź osoby bez obywatelstwa, tymczasowo zamieszkałego na Litwie obcokrajowca bądź osoby bez obywatelstwa, pracującej na warunkach najmu lub samodzielnie, czy też osoby, która zgodnie z prawem korzystała ze statusu uchodźcy.

Nowelizacja ustawy sprecyzowała również pojęcie zmarłego w przypadku urodzenia nieżywego dziecka. Za takowe uważa się dziecko po 22 tygodniach ciąży.

Zasiłek pogrzebowy nie przysługuje w wypadku grzebania na koszt państwa.

W przypadku śmierci emeryta (inwalidy), otrzymującego rentę, obok ustalonego już specjalnego zasiłku pogrzebowego w wielkości 6 MS, pozostaje też przewidziana wcześniej pomoc i osobie grzebiącej wypłać się należną zmarłemu rentę za miesiąc bieżący (śmierci), o ile nie została wypłacona oraz renta tej samej wielkości za dwa miesiące.

W sprawie zasiłku pogrzebowego osoba grzebiąca nie będzie musiała zwracać się do dwóch instytucji, tylko do jednej - wydziału pomocy socjalnej samorządu.

(ELTA)

Kronika kryminalna

Departament Policji MSW RL podaje: 7 marca br. w kraju zanotowano 191 przestępstw, w tym: 11 obrażeń ciała, 3 chuligańskie ekscesy, 5 rabunków, 1 oszustwo, 171 kradzieży. Skradziono 15 samochodów, znaleziono - 7.

Zanotowano 9 wypadków drogowych i 6 pożarów. Znaleziono zwłoki 4 osób. Zatrzymano 27 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Obrażenia ciała

7 marca o godz. 11 do wileńskiego szpitala przywieziono A. S. (ur. 1986 r.) ze wstrząsem mózgu. Nastolatek powiedział, że w szkole średniej im. Zygmunta Augusta przy ul. Gelvonų pobili go koledzy z klasy.

7 marca o godz. 14.30 do wileńskiego szpitala przywieziono I. D. z ranami kłutymi. Trwa dochodzenie.

7 marca o godz. 16 do birsztańskiego komisariatu policji zgłosiła się A. G. (ur. 1921 r.) i zawiadomiła, że około godz. 10 w mieszkaniu przy ul. Jaunimo po-

bił ją wnuk E. Š. (ur. 1976 r.). Kobieta z obrażeniami głowy i raną ciętą nogi umieszczono w szpitalu. Podejrzanego po przesłuchaniu zwolniono.

Pieniądze poszły z dymem

W dniach 29 lutego - 1 marca, po unieruchomieniu systemu alarmowego i wyłamaniu zamku w drzwiach, z pomieszczenia przy ul. Pramonės w Kownie skradziono wyroby tytoniowe. Straty - 53.228 litów.

Malżeńskie perypetie

6 marca około godz. 21 w mieszkaniu przy ul. Neries krantinės w Kownie wybuchła kłótnia między J. O. i I. O. Gdy kobieta wybiegła



na klatkę schodową, jej mąż wystrzelił do niej z legalnie posiadanego pistoletu. Na szczęście, kula trafiła w okno.

Razem plili, razem będą się leczyć

7 marca około godz. 13 w domu B. G. (ur. 1936 r.) we wsi Rukšišiai (rejon ignaliński), podczas libacji, gospodarz zranił nożem A. R. (ur. 1929 r.). Poszkodowana leczy się w domu. Na miejscu wypadku funkcjonariusze policji znaleźli sprawcę z raną kłutą brzucha. Przypuszcza się, że mężczyzna zranił się sam. Trwa dochodzenie.

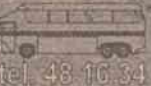
Przygotowała Irena Litwin

Firma "Joana" PKS Warszawa



LINIA REGULARNA

WILNO - WARSZAWA - 21.30
WARSZAWA - WILNO - 19.30



Twój wybór - pewny partner podróży!

MAKIETUJEMY I DRUKUJEMY:

- foldery
- blankiety firmowe
- plakaty
- afisze
- prospekty reklamowe
- etykiety
- nalepki
- itp. produkcję poligraficzną

CENTRUM WYDAWNICZE



Ul. Pylimo 8/2-9, Vilnius

Tel.: 62 75 71

Tel./fax 62 50 94 E-mail lc@iti.lt

70 lat LOT w świat!

POLSKIE LINIE LOTNICZE • POLISH AIRLINES

LOT

PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE, RODŪNIOŠ KELIAS 2, TEL. (8-22) 739020 (Zam. 008)

Koniec wędrówki sektantów z Visagini

Odyseja Litwinów

Wyznawcy Ruchu Cerkwi Jezusa Chrystusa - grupy religijnej z Litwy od grudnia starali się o status uchodźcy w Polsce. W tym czasie bezskutecznie szukali azylu w 5 innych krajach. 117 osób grupa przejechała setki kilometrów w ciągu dwóch miesięcy. Teraz wracają tam skąd przyjechali.

Ruch działa na Litwie od 1994 r. Jego siedzibą jest miejscowość Visaginas koło Ignaliny. Przywódcą grupy jest Timur Edzibija - obywatel Gruzji. Pod koniec zeszłego roku władze litewskie nie przedłużyły mu prawa pobytu na Litwie. Wtedy wraz ze swoimi wyznawcami postanowił opuścić kraj i wyjechać do Wielkiej Brytanii. 117-osobowa sekta została zatrzymana na granicy polsko-niemieckiej. Niemcy nie chcieli wpuścić kilku członków grupy (m.in. przywódcy), bo nie mieli oni ważnych wiz (z Litwą Niemcy mają umowę o ruchu bezwizowym). W tej sytuacji wszyscy wyznawcy postanowili starać się o status uchodźcy w Polsce. Jako podstawę podali prześladowania religijne na Litwie. Pojechali do Warszawy, a potem zostali skierowani do ośrodka dla uchodźców w Lublinie. W tym czasie ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji badało ich wnioski uchodźcze. A tymczasem grupa starała się o azyl w ambasadach 4 innych krajów - Australii, Kanady, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Działania te były nieskuteczne. Nieoczekiwanie, tydzień temu, grupa wycofała wnioski statusu uchodźcy w Polsce. 6 marca wszyscy udali się do Świ-

noujścia, stamtąd promem do Malmö w Szwecji. Jednak Szwedzi ich nie przyjęli. Wczoraj rano cała grupa ponownie znalazła się w Polsce.

Straż graniczna przyjęła ich na zasadzie normalnej odprawy turystycznej. Sprawdzono im tylko stan środków (dorośli osoby muszą mieć na jeden dzień pobytu w Polsce 100 złotych). Na tej podstawie określono im czas pobytu w kraju (normalnie cudzoziemiec ma prawo przebywać do 90 dni). Początkowo grupa próbowała jeszcze raz pojechać do Niemiec. Jednak z najnowszych informacji wynika, że członkowie ruchu wynajęli autokary i wyjechali w stronę Litwy.

- I tak nie mieli szans na status uchodźcy w Polsce - powiedział nam Maciej Kuczyński, zastępca dyrektora departamentu ochrony granic, migracji i uchodźstwa MSWiA. - Ze wstępnych badań, naszych i UNHCR wynika, że o prześladowaniach religijnych nie ma mowy. Na temat sekty ukazało się tylko kilka nieprzychylnych artykułów w litewskiej prasie, nie byli oni także lubiani wśród lokalnej społeczności. Jednak nie można tego nazwać prześladowaniem religijnym.

Podobne stanowisko zajęła Irena Valanytė, konsul generalny Litwy w Polsce. - To spokojni ludzie i według mojej wiedzy kierują się na Litwę. Wierzę więc, że cała sprawa skończy się szczęśliwie - dodała.

Zygmunt Żdanowicz,
Paweł Reszka
„Rzeczpospolita” z Warszawy

Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych komfortowo urządzonych apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks, internet
Śniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 752495
E-mail: arsviva@post.omnitel.net



HOTEL ARS VIVA

Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva URL: <http://www.omnitel.net/arsviva>

Rozmowa z prezesem Związku Polaków na Litwie oraz redaktorem naczelnym tygodnika "Nasza Gazeta" Ryszardem Maciejkiańcem

Granice cierpliwości milczenia

(Dokończenie ze str. 1)

Ostatnio "NG" apeluje do przyjaciół, sympatyków i Czytelników o wsparcie finansowe. Przed rokiem ubiegłym się Pan u mera rejonu wileńskiego Leokadii Janušauskienė o wsparcie finansowe, jako o rekompensatę za kampanię wyborczą na rzecz AWPL, prowadzoną na łamach tygodnika. Mimo że samorząd przeznaczył wtedy kilkaset tysięcy litów na tzw. druki, gazeta Związku nie otrzymała ani centa. Na dodatek, jeśli wcześniej tygodnik ZPL prenumerowały gminy, to w tym roku otrzymały pieniądze na przedwyborczą prenumeratę wyłącznie prywatnego tygodnika "Przyjaźń" kilku radnych rejonu dla socjalnie wspieranych rodzin. Czym "zasłużyła" "NG" na podobne jej traktowanie przez władze samorządowe reprezentowane w większości przez członków AWPL?

Nigdy nie informowaliśmy Czytelników, jak to w grudniu 1998 roku w Warszawie w czasie spotkania pracowników prasy polskiej ze Wschodu z przedstawicielami najwyższych władz w Polsce obecny lider AWPL próbował przedstawić "Naszą Gazetę" w jak najgorszym świetle, wręcz jako pismo demoralizujące młodzież. Kto był obecny na 10-leciu "NG" - mógł również tę nieżyczliwość dostrzec. Nie mówiąc nawet o tym tragicznym wydarzeniu, kiedy to przed kilkoma dniami wykradziono nam sprzęt komputerowy, uniemożliwiając wydawanie pisma. Odezwało się ze słowami otuchy i propozycją pomocy setki ludzi z Litwy i z innych krajów. Nikt natomiast z władz AWPL.

"NG" praktycznie samotnie skutecznie przeprowadziła kilka kampanii wyborczych dla AWPL i dlatego też jestem zdania, że mogła być traktowana inaczej, zresztą jak i Związek.

W swoim czasie, ogłaszając w Sejmie głodówkę na znak protestu przeciwko trwającemu administracyjnemu zarządzaniu i niepodejmowaniu decyzji o rozpisaniu wyborów samorządowych w rejonach wileńskim i sołecznickim, myślałem, że naszą działalność społeczną będziemy mogli w znacznej mierze oprzeć o samorządy, które absolutnie legalnie i zgodnie z prawem mogą wspierać działalność organizacji społecznych oraz realizację ich programów w dziedzinie oświaty, kultury i sportu, łącząc na to środki. Niestety, tak się nie stało. Wyraźnie zabrakło wyobraźni i zrozumienia roli społecznych organizacji jako krytycznego, ale życzliwego inspiratora poczyniń ludzi władzy. Widzenie Związku i gazety, jako instytucji schlebających wszystkiemu, co robi władza, nawet jeżeli władzę sprawują Polacy, jest pomyleniem z pomieszaniem.

Przed wyborami samorządowymi dochodzi do aliansów, o jakich do niedawna trudno było pomyśleć: jeden z inicjatorów i sponsorów Aliansu Obywateli Litwy w poprzednich wyborach Ryszard Litwinowicz startuje w wyborach samorządowych z listy AWPL, której kierownictwo oskarżało wcześniej Alians o powiązania z mafią. Do polityki wraca eks-posel Zbigniew Siemienowicz. Pan natomiast, odmówił kandydowania z ramienia AWPL do Rady miejskiej Wilna.

Moje życiowe doświadczenia oraz reprezentowanie w pewnym sensie ludności polskiej sprawiają, że działalność polityczną traktuję szczególnie poważnie. Od podniesienia ręki polityka niekiedy zależą przecież losy setek i tysięcy ludzi. I rola ludności polskiej w Wilnie i wokół Wilna, jako historycznego zwartego narodowego skupiska, jest znacząca. Dojrzeć należy, że jest to stała i nieodczuwalna, posiadająca znaczący dorobek i zasługi, część społeczeństwa Litwy. Dlatego więc nasze działania powinny być coraz bardziej odpowiedzialne.

Dużo można zrobić idąc na wybory z grupą osób o spójnych poglądach ideowych, mając w swym gronie znawców poszczególnych branż i tematów. Natomiast trudno sobie wyobrazić, jak będą w mieście współpracowali i co będą mogli zrobić Tadeusz Filipowicz, Ryszard Litwinowicz i Halina Borawska. Budzi najwyższe zdziwienie, w jaki sposób mogli się znaleźć na listach wyborczych Marian Naruniec, Teresa Paramonowa, Paulina Lipavičienė i inni, czy też Zbigniew Siemienowicz, wiedząc, co on robił w swoim czasie w Sejmie. Jak z nimi można realizować program "Ziemia Wileńska krajem dostatku i dobrobytu"? Zachowanie się samego lidera partii Waldemara Tomaszewskiego w ciągu dwóch ostatnich lat wobec Związku i "Naszej Gazety" jest też nie do przyjęcia. Moje milczenie, aby w społeczeństwo, które chce za wszelką cenę powszechnej zgody w naszym środowisku, nie wnosić niepokoju, ma też określone granice cierpliwości. Właśnie dlatego postanowiłem nie startować z żadnej z list wyborczych.

Niejednokrotnie podkreślał Pan, że zanim Akcja nie rozliczy się przed Związkiem z poparcia, jakie uzyskała na V Zjeździe ZPL, nie może być mowy o dalszym bezwarunkowym jej poparciu. Na początku lutego, na wspólnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku i Rady Naczelnej Akcji, mimo że złożono sprawozdanie z realizacji założeń programowych przedstawicieli AWPL w Radach samorządów, podczas głosowania Zarządu nad deklaracją poparcia Związku dla partii w wyborach 2000 roku, Pan chyba jako jedyny członek Zarządu wstrzymał się od głosu. Czy Panu nie odpowiadała forma, czy treść sprawozdania?

Powyższe oraz to, że Związek, jako organizacja społeczna, nie ma prawa zatwierdzania list i programów wyborczych organizacji politycznych, skłoniło mnie do tego, aby nie brać udziału w głosowaniu. Nie tyle Związek, ile polskie społeczeństwo, wyborcy powinni być poinformowani o tym, co zrobiono w ramach tamtego programu wyborczego "Ziemia Wileńska krajem dostatku i dobrobytu".

Moje wielokrotne próby o umożliwienie spotkania się z radnymi rejonu wileńskiego, aby przedyskutować, co się udało zrobić w ramach tego programu, a co nie i dlaczego, zostały bez odzewu.

Po sławetnej uchwale samorządu rejonu wileńskiego o języku lokalnym, przyjętej w końcu 1997 roku, w liście do władz rejonu wyraził Pan swoje zaniepokojenie sytuacją, jaka zaistniała w strukturach władzy samorządowej oraz skrytykował działalność

prezesa AWPL Waldemara Tomaszewskiego: "Stała się rzecz niespotykana w żadnym innym samorządzie Litwy - prezes frakcji, sekretarz zarządu, czyli będący pracownikiem drugorzędym, organizacyjno-technicznym, otaczając siebie sobie podobnymi ludźmi o nie jasnym rodowodzie praktycznie zaczął rządzić w rejonie, nie mając ku temu przygotowania, żadnych zawodowych czy psychicznych predyspozycji. Co gorsze, że robi to jak zwykle zza cudzych pleców, nie biorąc za nic odpowiedzialności. Za wszystko w wyniku będziecie odpowiadali przed społeczeństwem Państwo oraz AWPL i ZPL, których autorytet w ten sposób będzie systematycznie spadał". Czy spełniły się Pana prognozy i jak dziś ocenia Pan relację władzy samorządowej i politycznej w rejonie wileńskim?

Mówią, że człowiekowi trzeba dać władzę i wtedy zobaczy się, kim on jest naprawdę. Niestety, do zrozumienia, że władza - to przede wszystkim obowiązek i odpowiedzialność wobec społeczeństwa, trzeba dojrzeć. Tym bardziej, będąc wybrańcem lokalnej partii narodowej, gdzie wszyscy wszystkich znają i widzą. Ciąg zachowań od "Pod dębem" do pod Niemenczyńskim muzeum jest coraz bardziej niepokojący.

Pana osoba również budzi spore kontrowersje. Wiele osób, które odeszły lub były wydalone z ZPL, jest zdania, że to właśnie Pan był tego inspiratorem. Ponadto, to właśnie Pan protegował Waldemara Tomaszewskiego, którego działania dziś Pan krytykuje. Rzecz więc oczywista, że nieporozumienia, do jakich dochodzi między kierownictwem obu organizacji, ma podłoże układów osobistych. W tym przypadku, czy potrzebna jest reforma wewnętrzna Związku i Akcji, by na nowo zostały ułożone stosunki między społeczną i polityczną organizacjami Polaków?

Na pewno nie jestem ideałem. Dla części to nie odpowiada, część społeczeństwa mnie popiera. Moim zdaniem, przewodnicząc organizacji, która w znacznej mierze jest organizacją ideową, trzeba mieć wyraźną, czytelną postawę w zasadniczych tematach. Być życzliwym wobec ludzi, to nie znaczy, że wszystkim trzeba się podobać. Temu nikt nie sprost. Nikt nikogo ze Związku nie wypędział. Odeszli ci, co chcieli stale coś mieć od Związku. A tu jest absolutnie na odwrót, trzeba dać wyśięk społeczny, własny czas i pieniądze. Wydalony ze Związku został jedynie Artur Płokszt i nikt więcej. Jak za 11 lat działalności, to chyba nie jest to dużo. Trzeba zauważyć, że kariery życiowe Polacy osiągnęli na Litwie jedynie przez Związek. Każdy, kto przychodził z pełną gębą polskości, nikt nie został odrzucony. Stąd zaczęli karierę zarówno Tomaszewski jak i Medard Czobot, Czesław Okińczyc i wielu innych. Dziś na pewno trzeba zmieniać ocenę wartości i poszczególnych działaczy, pamiętając jednocześnie, że jest to organizacja społeczna, a znaczy szeroko otwarta dla wszystkich ludzi, którzy zechcą brać udział w jej działalności. Trudno tutaj stawiać jakieś bariery czy robić selekcję. Natomiast, jeśli chodzi o współpracę organizacji społecznej i politycznej,



Kolejny Zjazd ZPL prawdopodobnie odbędzie się już w nowych pomieszczeniach Domu Polskiego
Fot. Marian Paluszkiewicz

możliwa jest tylko jako partnerska. Właśnie zawarcie takiej umowy proponowałem. Nie zostało to przyjęte.

W czasie zrywu niepodległościowego Litwy, do Związku Polacy często wstępowali dosłownie tzw. całymi kolchozami i zakładami. Niezależnie, czy rodacy podejmowali decyzje o wstąpieniu do organizacji świadomie, czy też nie, dziś Związek Polaków na Litwie liczy około 10 tys. członków. Pana zdaniem, czy w przypadku Związku, ilość jest pochodną jakości?

Jak już powiedziałem, trudno sobie wyobrazić, aby masowa organizacja społeczna była zorganizowana niczym wojsko. Ważne, żeby jej idee miałyby jak najszerzy krąg poparcia. Na tym polega siła takich organizacji. Godne jest odnotowania, że jest to jedna z niewielu, a w niektórych miejscowościach jedyną formą żywej społecznej organizacji.

Pan ma często odmienne zdanie niż większość. Przed 10 laty, kiedy Rada Najwyższa Litwy głosowała za Aktem Niepodległości, Pan jako jeden z niewielu deputowanych nie poparł idei niepodległościowej. Dziś Pan mówi, że Polacy i Związek mają prawo wyboru, do jakiej partii mogą należeć i jaką popierać, chociaż kilka lat temu był Pan za wydaleniem ze Związku osób, które odważyły się na wstąpieniu do partii litewskich. Odmienne też zdanie, niż większość polskich działaczy i polityków, miał Pan podczas procesu tzw. autonomistów sołecznickich, kiedy to komentując zamieszanie wokół tej sprawy powiedział Pan dla "Rzeczpospolitej", że nie zamierza bronić sekretarza partii komunistycznej, jednego z głównych oskarżonych w procesie. Czy po przeanalizowaniu sprawy dostrzega Pan jakieś aspekty, których nie widzą inni, czy, po prostu, odpowiada Panu rola wiecznego opozycjonisty?

Ogłoszenie niepodległości i nasze zachowanie się w tym czasie jest zbyt wielkim i poważnym tematem, aby odpowiedzieć na to w kilku zdaniach. Trzeba wrócić do tamtych czasów, tamtej atmosfery, tamtej kampanii wyborczej, pamiętając również, że było to pierwsze po 1922 roku referendum o państwowej przynależności Ziemi Wileńskiej.

Było to naszym błędem, ale też wielkim błędem polityków litewskich, traktujących per noga polskie społeczeństwo na Litwie. Do tego tematu trzeba będzie wrócić innym razem, jak też odnośnie Leona Janikiewicza po zakończeniu procesu sądowego. Miec własne zdanie, wbrew powszechnej opinii i utartym sloganom, nie jest sprawą wygodną. Daje to natomiast satysfakcję bycia sobą, zachowując przy tym własną twarz i godność.

Po założeniu przed kilkoma laty Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, jako rzecz naturalna, powinno było nastąpić odpolitycznienie organizacji społecznej. Dziś te same osoby są członkami partii i Związku, są w Zarządzie Głównym ZPL i Radzie Naczelnej AWPL. W takiej sytuacji, w jakim stopniu, Pana zdaniem, organizacja społeczna jest polityczną i polityczną - społeczną?

Chyba przed rokiem w Sejmie był złożony projekt ustawy, aby urzędnicy i partyjni liderzy nie należeli do kierowniczych gremiów organizacji społecznych. Niestety, biurokraci ten projekt widocznie i uśmiercili. A to byłoby ratunkiem również i na nasze bolączki. Trzeba widocznie próbować uregulować te sprawy poprzez regulaminy wewnętrzne. To, jak jest dziś w rejonie wileńskim, kiedy lider polityczny jednocześnie prowadzi organizację społeczną i jest również wysoko opłacanym urzędnikiem, dalej tolerowane być nie może. W takiej sytuacji interes urzędniczy zawsze będzie górował, a społeczna działalność będzie nosiła charakter imitacyjny.

Kiedy w najbliższym czasie zbierze się większe gremium Związku Polaków na Litwie?

Kiedy przed dwoma laty w przeddzień zjazdu ZPL zakładaliśmy kamień węgielny Domu Polskiego w Wilnie, powiedzieliśmy, że następny zjazd odbędzie się już w tym gmachu. Dom będzie oddany do użytku w ostatnich dniach maja, więc po wyposażeniu, na jesieni, po wszystkich wyborach samorządowych i sejmowych - można będzie spokojnie omówić dokonania, problemy i przyszłe perspektywy organizacji.

Rozmawiał
Stanisław Tarasiewicz

W razie połączenia szkół zaniknie ich charakter narodowy

Pozostać sobą

Projekt rejonowego wydziału oświaty na następny rok szkolny przewiduje połączenie polskiej i rosyjskiej szkół średnich w Landwarowie. Tłumaczy się to małą liczbą uczniów w klasach, brakiem prognozy ich ilości na lata następne i przepełnieniem szkoły litewskiej. Zaś Franciszek Żeromski, dyrektor polskiej szkoły w Landwarowie, akcentował, że ilość uczniów w szkole polskiej stale rośnie.

W roku 1992 liczyła ona 163 uczniów i 13 kompletów klas, dzisiaj - 338 uczniów i 20 kompletów. Prognozować zawsze trudno, ale już dzisiaj szkoła ma 28 podać do klasy 1 na następny rok.

Optymizm jeszcze żyje

Na wspólnym posiedzeniu rad pedagogicznych szkół polskiej i rosyjskiej, zdecydowano, że szkoły te mogą i mają prawo istnieć jako samodzielne. Połączenia nie chce ani jedna, ani druga szkoła. W styczniu bieżącego roku obie placówki wystosowały pismo do Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy, władz rejonu trockiego i rejonowego wydziału oświaty z prośbą, aby szkół nie łączyć.

"Jesteśmy nastawieni optymi-

stycznie i mamy nadzieję, że szkoła polska pozostanie nadal odrębną placówką. Czekamy na nową uchwałę dotyczącą profilowania w szkołach mniejszości narodowych" - mówi dyrektor Żeromski. Szkoła poważnie szykuje się do nowych zmian. Przeprowadzono badania wśród uczniów i ich rodziców co do perspektyw na przyszłość. Przystąpiono do opracowania nowych planów nauczania.

Niedawno szkołę wizytowali przedstawiciele Państwowej Komisji Językowej. Pedagodzy, uczniowie i dyrekcja spisali się dobrze. Większych zastrzeżeń i pretensji nie zanotowano.

Coraz biedniejszy

Brak pieniędzy nie tylko nie pozwala na rozszerzenie szkoły, ale i na konieczne remonty. W ubiegłym roku starosta Landwarowa Leonard Klimowicz i dyrektor szkoły "wywalczyli" 25 tys. Lt u mera rejonu dla szkoły. Wymieniono najbardziej zniszczone ramy okien, drzwi, wykonano prace blacharskie. Andrzej Szamatowicz, wicedyrektor do spraw gospodarczych razem z uczniami w czasie lekcji prac, zrobili potrzebne ławki, przy czym każda kosztowała 100 Lt. W

sklepie cena nowej ławki wynosi około 400 Lt. Podczas walnego zebrania w szkole uzgodniono z rodzicami, że rocznie przeznaczą oni na szkołę 20 Lt od ucznia. Pierwszego roku zebrano około 3 tys Lt, w następnym już tylko 2 tys Lt, teraz 200 - 300 Lt. Powodem tego nie jest niechęć, tylko bieda.

Na studia do Sorbony

Szkoła polska w Landwarowie ma czym i kim się szcycić. Preferuje język francuski. Alina Degutytė, maturzystka z ubiegłego roku, jako pierwsza ze szkoły podjęła studia na filologii francuskiej w Sorbonie i pomyślnie je kontynuuje. W ubiegłym też roku francuska ambasada w Wilnie zorganizowała konkurs "Promujmy swój region", w którym landwarowska szkoła zajęła I miejsce. W nagrodę uczniowie pojechali na wycieczkę do Francji, a była to już 5 z kolei podróż. Janina Degutienė i Danuta Budorina - nauczycielki języka francuskiego pracują z dziećmi oddając wszystkie swoje siły i wiadomości, czego owocem są te osiągnięcia. "Wiele zawdzięczamy pomocy ambasady francuskiej, która organizuje szkolenia dla nauczycieli, dostarcza nam słowników i



"Mamy doskonałe warunki do nauczania" - mówią nauczycielka francuskiego Danuta Budorina i dyrektor szkoły Franciszek Żeromski

innych pomocy naukowych. Mamy naprawdę doskonałe możliwości, żeby dobrze nauczyć nasze dzieci" - mówi Danuta Budorina.

Komputer, telewizor...

Pomoc Macierzy dla szkoły także jest nieoceniona. Towarzystwo Miłośników Grodna i Wilna w Warszawie sprezentowało w ubiegłym roku każdemu pierwszokowi tornister z całą wyprawką. Podobne "wyprawki" otrzymały przedszkolaki. Wspaniali ludzie z Bydgoszczy wyposażyli klasę komputerową. Dzisiaj, dzięki prezentom z Polski, gabinety języka polskiego, języka litewskiego i klas początkowych wyposażone są w telewizory i magnetowidy, instaluje się antenę satelitarną.

Współpraca z giełdą

Pracuje tu 34 pedagogów, z których aż 22 to absolwenci szkoły. Dyrekcja ściśle współpracuje z rejonową giełdą pracy, z której pomocą poszukuje brakujących pedagogów. W taki sposób zatrudniono w tym roku specjalistę od komputerów. Szkoła potrzebuje psychologa i filologa angielskiego. Podczas mojej wizyty u dyrektora telefonicznie zgłosiła się osoba, która chętnie podjęłaby się pracy w szkole. Niestety, dostała "kosza", bo "...dopiero rozpoczęła studia psychologiczne, a my potrzebujemy specjalistów" - powiedział Franciszek Żeromski.

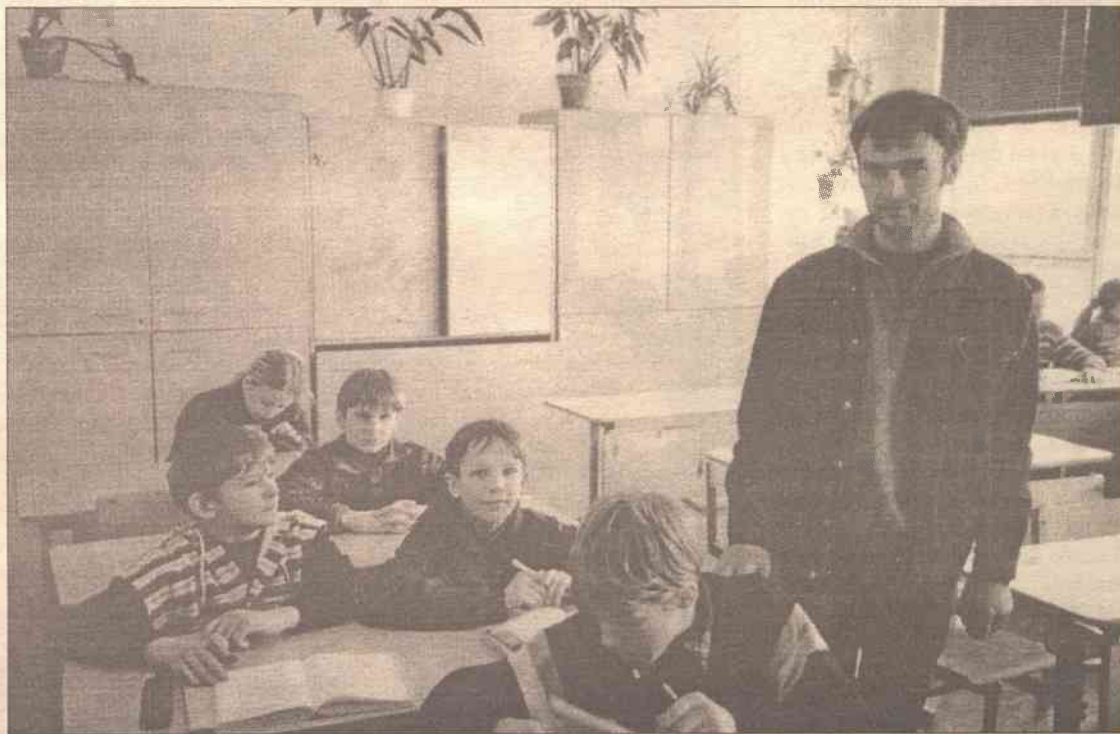
Druga edycja

W kwietniu nastąpi rozstrzygnięcie II edycji Międzynarodowego Konkursu Literackiego Łotwy, Estonii i Litwy. Jego koncepcja zrodziła się w szkole polskiej w Landwarowie, która też zajmuje się organizowaniem tej imprezy. Nadesłano 23 prace z Łotwy i około 20 z rejonów wileńskiego, trockiego, gimnazjum A. Mickiewicza i szkoły im. Jana Pawła II. Poza tym, szkoła wychowuje nie tylko mocnych romanistów lecz też silnych matematyków (I miejsce w konkursie "Kangur 99"), niezłych lituanistów (I i III miejsca na olimpiadach rejonowych i dyplom republikański) i dobrych polonistów (I i III miejsca w rejonie, 14 - w kraju, I miejsce na konkursie "Kresy 98").

Za nic do Innej...

40 lat temu, w roku 1960, w Landwarowie pojawili się pierwsi maturzyści polskiej szkoły. Dzisiejsi jej uczniowie, np. Paweł Ziemienowicz z klasy 7b, Julia, Agata i Edgar z klasy 9 za nic nie chcieliby zmienić swojej szkoły na inną: "Wszystko nam tu pasuje. Może niektórzy nauczyciele niesprawiedliwie czasami oceniają naszą wiedzę, ale podają ją naprawdę dobrze". Jako samodzielna placówka "wypuści w życie" 8 promocję. Oby nie ostatnią...

Danuta Kamilewicz
Fot. Zbigniew Markowicz



Własnoręczna praca uzupełnia nie tylko napięty budżet szkolny, ale też satysfakcjonuje uczniów i nauczyciela Andrzeja Szamatowicza

Zabawy zapustowe



"Paweł włożył ojca spodnie, choć mu bardzo niewygodnie"

Już od lat w naszej szkole urządzamy zabawę zapustową. Ale tegoroczne zapusty - 7 marca wypadają w czasie ferii. Dlatego klasa 2b Czarnoborskiej Szkoły Średniej nr 2 urządziła tłusty czwartek. Uczniowie nauczyli się wierszy o tłustym czwartku i zapustach, śpiewali piosenkę „Zapust jedzie drogą” i przygotowali dużo dań, związanych z tym dniem.

Były na naszym stole tradycyjne chrusty, pączki, bliny z konfiturą, naleśniki z rodzynkami, nie zabrakło też ciastek, kanapek. Każdy uczeń postarał się o maskę zapustową, toteż mieliśmy i bicia-

na, i dwa niedźwiedzie, które w czasie zabawy mocno spały, a gdy się zbudziły, to nas łapały. Piękny też był koń, który wioził króla Zapusta. Na zabawę zaprosiliśmy rodziców i przyłączyła się do nas też klasa 1b ze swoją panią. Rodzice, jak również panie, bawili się wspólnie z dziećmi. Wśród wesołej zabawy niepostrzeżenie mijał czas. Dzieci były zmęczone, ale zadowolone, a rodzice pytali o następną taką imprezę. Teraz musimy się wyciszyć w czasie Wielkiego Postu, a dalej ... nie brak nam pomysłów.

Stanisława Wołodkiewicz
Fot. autorka

Tłusty czwartek w Wołczunach



"Góra pączków, za tą górą smaczne placki z konfiturą"

Wileńskie serca i pieśń znad Wilii były najmiłszym upominkiem dla naszych ziomków, dziś zamieszkałych na Warmii

Stale żywa tęsknota

Z "Kaziuków - Wilniuków", tradycyjnej imprezy, która się odbywa od lat w Lidzbarku Warmińskim i Olsztynie, Ornecie i Bartoszykach, cała tegoroczna 80 - osobowa ekipa powróciła wzbogacona o nowych przyjaciół i o świadomość, że w tych miastach, gdzie tak wielu mieszkańców pochodzi z naszych stron, jesteśmy oczekiwani z całego serca.

Mecenasi ze Złotą Kartą

Już po raz jedenasty "Kurier Wileński" sprawuje patronat nad artystami, kultywującymi folklor Wileńszczyzny. I za każdym razem organizatorzy święta folkloru kresowego w tym regionie pracownicy Lidzbarskiego Domu Kultury, do spotkań wpisują nowe karty. Tą nowością tym razem była impreza na Zamku, który jest ogólnopolską dumą tego urokliwego miasta nad Łyną. W uroczystej atmosferze najbardziej hojnym i sercem z Wileńszczyzną związanym sponсорom zostały przyznane honorowe tytuły Mecenasa Kultury. Są nimi nasi ziomkowie: Zbigniew Adamowicz właściciel Zakładu Poligraficznego ART PRINT w Olsztynie, Andrzej Bogdanowicz i Stanisław Dowajko - prezes i dyrektor spółki "WARMOT" w Lidzbarku, Andrzej Filipek, prezes przedsiębiorstwa "MAZUR - TOURIST". Dyrektor Bogumił Osiński z TVP S.A. Gdańsk, który co roku jest na Kaziukowym święcie z ekipą telewizyjną, otrzymując tytuł Mecenasa i Złotą Kartę Wstępu 2000 na wszystkie przedsięwzięcia organizowane przez DK, powiedział, że bardzo ceni sobie to wyróżnienie. A osobiście i telewizję, która do wszystkiego, co z Wilna i Wileńszczyzny, ustosunkowuje się ze szczególnym wzruszeniem, nagroda ta zobowiązuje na przyszłość.

"Poszedł Marek na Jarmarek"

Tą piosenką Aneta Błażewicz i Irena Zacharkiewicz oraz ich akompaniator Wojciech Czajkowski rozpoczęli na Zamku swój rewelacyjny wy-

stęp. Przypomnijmy, że duet jest zdobywcą ubiegłorocznego "Grand Prix" w Konkursie Piosenki Polskiej. Po ich występie, po wysłuchaniu Dumki Na Dwa Serca, mówiono, i to wcale nie kurtuazyjnie, że młode piosenkarki mogą z powodzeniem konkurować ze znakomitymi wykonawcami polskimi, preferującymi styl jazzowy. Ich występ uzupełniły świetne recytacje Wiesławy Szuszkiewicz, uczennicy klasy XI Szkoły Średniej im. Jana Pawła II, wicemiss konkursu "Dziewczyna "Kuriera". Wileńskie uliczki, gotyckie wieże i "miłość adamowa" pióra Marii Łotockiej pięknie korelowały ze strofami Wisławy Szymborskiej. We wszystkich miastach, gdzie odbywały się występy ekipy kaziukowej, młodość artystów, ich współczesność wykonawstwa zachwycały publiczność. "Widzimy, że Polacy wileńscy nie tylko ludowością żyją, są świetni również w sztuce współczesnej" - mówiono.

Burmistrz Lidzbarka Warmińskiego Mieczysław Byczkowski był szczególnie zadowolony z tego, że tegoroczna ekipa wileńskich artystów przywiozła ze sobą nie tylko folklor polski i wileński, ale też nowoczesne przeboje, jak pieśni w interpretacji bluesowo - jazzowej czy znakomitego rock and rolla w wykonaniu precudownego zespołu dziecięcego, który na scenach czterech miast podbił serca wypełnionej sali.

Obrazy, które tchną Wilnem

Tak można określić prace malararskie, które podczas występu młodych wykonawców ubarwiły stare sklepienia Zamku Lidzbarskiego. Wystawa autorska Walentyny Skarżyńskiej, jej syna Marcina Czechuna i synowej Tatiany - to symfonia precudownych, niezwykle ciepłych w swej wymowie kwiatów, wieżyczek kościołów wileńskich, pachnących świeżością pól podwileńskich. Walentyna ma w Lidzbarku swych wielbicieli, którzy od lat kolekcjonują jej prace, bo brała udział we wszystkich poprzednich wiozach do Lidzbar-



Na pięknie udekorowanej scenie Lidzbarskiego DK - Kapela "Kaziuka Wileńskiego"

ka, na "Kaziuki - Wilniuki". Malarstwo uprawiane rodzinnie też nie zawiodło.

Rozkochani w tradycjach

Tylko bardzo ważna przyczyna może być przeszkodą, by ks. Arcybiskup Metropolita Warmiński dr Edmund Piszczyński nie przybył na doroczne spotkanie z wilniukami, by się nie wzruszył podczas występów, by się nie zachwycił wspaniałymi palmami, uwitymi z kwiatów rosnących na podwileńskich "dyrwanach". "Jest to nadzwyczajne wprost zjawisko, że tyle już lat z rzędu w pierwszych dniach marcowych Wilno przybywa na Ziemię Warmińską, gdzie stale żyje tęsknota wśród tych, którzy musieli miasto nad Wilią opuścić. Ważna jest pamięć, ale jeszcze ważniejsze jest, by łączyła się ona z teraźniejszością mieszkających tam rodaków. Przyjazd zespołów z Litwy, to cząstka tego, czym żyją dziś, cząstka ich wielkiej miłości do tradycji rodzinnych, które pieczołowicie zachowali, które z takim samozaparciem kontynuują. A dzisiejszy występ zespołu dziecięcego jest tego najlepszym dowodem" - mówił szanowny gość święta.

Zespół "Sto uśmiechów" (kierownik Marzena Grydz) z wileńskiego gimnazjum Adama Mickiewicza podbił serca wszystkich widzów, we wszystkich miastach, gdzie występował. W ciągu trzech dni - cztery koncerty. Powrót późnym wieczorem, rano - wczesna pobudka. Widz tego nie odczuł, zarówno w Ornecie, gdzie "Sto uśmiechów" wystąpiło od razu "z drogi", ani w Olsztynie, czy też Bartoszykach, ani też na koncercie galowym w Lidzbarku. "To fenomenalne wprost zjawisko, że potraficie dzieciom wpoić miłość do tradycji, do tańca ludowego, przy tym tak fachowo wykonywanego" - mówiono w kularach. Mali artyści dokonali cudu, rozbroili nawet najpoważ-



"Sto uśmiechów" podbiło serca wszystkich widzów. Trudno powiedzieć jaki taniec był najwspanialszy. Chociażby ten z palmami...

niejszego widza, który nie wstydził się łez wzruszenia. Trudno powiedzieć, kiedy byli wspaniali, w tańcach ludowych, czy też w "wileńskim chuligańskim", lub rock and rollu. Prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej prof. Zbigniew Jabłonowski witając małych tancerzy w Olsztynie m.in. powiedział: "Jest to nasze kolejne spotkanie ze szkołą, dla której przed laty nasze Towarzystwo ufundowało pierwszy sztandar".

Autorka sztandarów wileńskich

Przypomnieliśmy sztandar (a raczej sztandary) misternie wyhaftowane dla szkół wileńskich i ZPL. Mieliliśmy szczęście poznać

w Lidzbarku podczas gali ich autorkę. Przykuła naszą uwagę pani w precudnym regionalnym stroju ludowym oraz jej prześliczne królewskie koronki. " - Tak, rzeczywiście ta serwetka jest królewska. Bo tak się nazywa ta koronka.. Żeby wykonać taką niedużą serwetkę, potrzeba równo miesiąca" - mówi pani Krystyna Tarnacka - Jurgielewicz, która wszystkie sztandary dla wilnian haftowała, a tu na kiermaszu kaziukowym prezentowała prześliczne koronki. - Dziś bardzo mało kto uprawia takie pracochłonne koronkarstwo, tak samo, jak i koronki wykonane na kłódkach, które przywiozłam do Lidzbarka, na spotkanie ze swoimi. Moje więzy rodzinne bardzo



Rodzinną wystawę Walentyny Skarżyńskiej, jej syna i synowej - Marcina i Tatiany Czechunów, cieszyła się zainteresowaniem

wileńskie, żyję miłością do miasta młodości mojej mamy i w imię tej pamięci oraz tradycji haftowałam dla szkół wileńskich sztandary”.

Podobne powiązania rodzinne ma większość mieszkańców tej niepowtarzalnej ziemi. I to one sprawiają, że o dorocznych Kaziukach - Wilniukach, nie sposób zapomnieć. Jakże wzruszali się nad piosenkami, wykonanymi przez Kapelę Kaziuka Wileńskiego, pod kierownictwem Józefa Bożerodzkiego, śmieli się do rozpuku z dowcipów i gawęd Anny Adamowicz i Dominika Kuziniewicza, znanych jako ciotka Franukowa i Wincuk.

Nie możemy zapomnieć swej rodzinnej ziemi my, nie mogą też zapomnieć nasi rodacy. Ksiądz dziekan Adolf Setlak z Bartoszyca w pięknym słowie powitalnym, dziękując za spotkanie z braćmi z Wilna, szczególnie podkreślił zasługę wilniuków, że potrafili swym dzieciom wpoić umiłowanie tradycji, “bo trzeba o nich nie tylko przypominać, ale też kultywować, co robicie wy, wilnianie”.

Kupiony przez wilniuków

Senator RP Józef Kuczyński, obecny na koncercie w Lidzbarskim Domu Kultury, powiedział ze sceny: “Pierwszy raz bawiłem na Kaziukach przed 11 laty i od razu zostałem “kupiony” przez wilniuków. Bo te przepiękne doroczne święta zostały wyssane z miłości przez Was, Polaków z tamtych stron. To wy uczycie nas miłości do ziemi ojczystej, uczycie patriotyzmu. Wtedy, przed 11 laty, widząc te przepiękne rzeczy, wyroby, przywiezione na kiermasz, pomyślałem o utworzeniu Izby Pamięci, by zachować to dla przyszłych pokoleń. Sam się do tego już włączyłem. Oto np. album z 1935 roku, odzwierciedlający życie Uniwersytetu Stefana Batorego, chętnie go przekazę, tak jak też inne eksponaty dla Izby, bo niezmiennie jest ważne, aby na zawsze zachować pamięć o tych tradycjach”. Powiedział też “Kurierowi”, że pa-



Macenasi Kaziuków (od lewej) Stanisław Dowejko, Andrzej Bogdanowicz oraz Zbigniew Adamowicz

miątki te wyszukuje w różny sposób, a taką Izbę Pamięci Wileńskiej widzi na Zamku Lidzbarskim, gdyż miasto to zapoczątkowało przed laty w Polsce kaziukowe święto i tak pomyślnie je kontynuuje.

Trudno opisać każde spotkanie, albowiem Kaziuki - to nie tylko występy zespołów artystycznych, nie tylko prezentacje mistrzostwa ludowego, ale przede wszystkim, spotkania, miłe, serdeczne i trwające już od lat. Niezmiennie jest przyjemnie odnotować, że w każdym mieście, gdzie tylko występowały nasze zespoły, w salach koncertowych byli dostojni goście, jak np. prezydent Olsztyna dr Janusz Cichoń, starosta powiatu Lidzbarskiego Jacek Protas, burmistrz Lidzbarska Mieczysław Byczkowski. Spotkanie w Bartoszykach swą obecnością zaszczylili ks. dziekan Adolf Setlak, wiceburmistrz Jan Huzarski, w Ornece - burmistrz Jarosław Kogut, wiceburmistrz Bogdan



W scenerii starego Zamku - piękna deklamacja Wiesi Szuszkiewicz, wicemiss konkursu “Dziewczyna “Kuriera Wileńskiego”

Wiszniowały. Na wszystkich koncertach sale były przepełnione, a trzeba powiedzieć, że organizatorzy np. w Olsztynie wybrali na miejsce przeprowadzenia tego święta salę największego kina “Kopernik”.

I jeszcze jeden już tradycyjny, a tak wspaniały akcent tego święta. Przed pięć laty lidzbarszczanie objęli patronat nad szkołą w Kienie i nie zapomnieli o niej również tym razem. Od darów, zbieranych we wszystkich miastach, gdzie byliśmy, nasze autokary się ugiwały. Były to książki do lektury programowej, przybory szkolne, elementarze, a pan Eugeniusz Sielatycki z Ornety podarował szkole w Kienie własną bibliotekę.

I to jest wspaniałe! Wiemy doskonale, że bez zaangażowania dyrektora Lidzbarskiego DK Władysława Strutyńskiego, jego zastępczyni Jolanty Adamczyk - ich rodzice pochodzą z Wileńszczyzny - nie byłoby tak wspaniałego święta, które tak kochają nasi ziomkowie, rozrzućni po całej Polsce.

Krystyna Adamowicz,
Helena Gładkowska

Kolejne dzieło Biblioteki Wileńskich Rozmaitości

To byli chłopcy!

Dotarła do nas monografia **Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie w latach 1922 - 1940**. To już 24 książka (duży format) serii **Biblioteki Wileńskich Rozmaitości o tematyce kresowej**. Na karcie tytułowej znalazł się fragment modlitwy św. Tomasza z Akwinu: **“Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach. Daj mi Panie, łaskę mówienia im o tym...”**

Dostrzeżono dobre rzeczy, niespodziewane zalety w ludziach, związanych z miejscem dla wielu bardzo szczególnym - ich szkołą. Monografia jej poświęcona - to piękny fragment historii szkolnictwa polskiego w Wilnie, to również wspaniała opowieść o mieście, które odradzało się po latach niewoli, o ludziach, którzy wynieśli ze swego gimnazjum zasady wiary i patriotyzmu. Bóg, Honor, Ojczyzna - tym ideałem zostali wierni na zawsze. Wojna, prześladowania, terror - przez to wszystko przeszli z godnością.

Musiałoby być coś takiego w tej szkole, że nigdy nie pozwoliła o sobie zapomnieć, że na zawsze pozostała w ich odczuciu czymś wspaniałym i wyjątkowym. Niżej podpisana miała okazję spotkać się w dalekim Chicago z Witoldem Rukujzo. Uczył się w Gimnazjum Ojców Jezuitów w latach 1926 - 29. Uczestnik wojny 1939 roku, żołnierz SPZ, ZWZ, więziony na Łukiszkach w Wilnie, w Prowieniszkach pod Kownem, w Niemczech. Po wojnie pracował w Paryżu, osiadł w Chicago. Nigdy jednak uczucie wo nie rozstał się z Wilnem.

Mieszkający w Londynie Zbigniew Sebastian Siemaszko - autor książek i licznych publikacji o sprawach polskich w czasopiśmie emigracyjnym, przed laty na naszych łamach zamieścił fragment swych wspomnień wyniesionych z gimnazjum, a konkretnie o hufcu konnym, którego był uczestnikiem. Jeźdźcy nie mieli nic wspólnego z działającym w gimnazjum hufcem przysposobienia wojskowego. Ćwiczenia w hufcu konnym miały charakter zajęć popularno-sportowych. Odbywały się one na terenie 7. Szwadronu Pionierów, który stacjonował u podnóża Góry Trzykrzyskiej, tuż za mostkiem na Wilence. Młodzież zwłaszcza ceniła sobie możliwość zaprezentowania się w czasie różnych imprez w szyku konnym i w ubiorze do jazdy konnej, szczególnie w długich butach kroju oficerskiego. Warto nadmienić, że wielu absolwentów gimnazjum a później liceum, właśnie w hufcu konnym znalazło swoje powołanie do służby wojskowej w jednostkach kawalerii.

Zbigniew S. Siemaszko, podobnie jak wielu kolegów gimnazjalnych, wywieziony został z Wilna, trafił do Siemijarska n. Irtyszem. Dalsze jego losy potoczyły się według znanego scenariusza (oczywiście dla tych, którzy mieli łut szczęścia) - Polskie Siły Zbrojne w ZSRR - Irak - Iran - Palestyna - Afryka Płd. - Szkocja. Osiadł w Anglii, jest cenionym specjalistą w przemyśle elektronicznym. Ilekroć przyjeżdżał do Wilna, zawsze odwiedzał mury swojej szkoły. Podczas spotkania z nim w Londynie, wypytawał o gimnazjum, w którego gmachu czynne jest znów Gimnazjum Ojców Jezuitów, tyle, że litewskie.

Wracając do wspomnień, grono pedagogów i wychowawców, okresowo zmieniających się, tworzyli

księża - około 50 osób - oraz ponad 20-osobowa grupa wykładowców świeckich. Wpajając swoim wychowankom zasady religijno-moralne, poczucie patriotyzmu, szacunek do rzetelnej nauki i pracy nadawali środowisku szkolnemu niepowtarzalną atmosferę przyjacielskiej opieki, otwartego serca, niesienia pomocy... Z tego gimnazjum wyszli mjr Leon Sudnik-Hryniewicz, oficer 12 pułku Ułanów podolskich, który ze swoim patroliem z 1 szwadronu jako pierwszy wkroczył do zdobytego klasztoru Monte Cassino i zawiesił polski proporzec; Bronisław Czarnocki, walczący o Modlin, potem uczestnik walk w Afryce i we Włoszech; Zygmunt Augustowski z “Wachlarza”, którego brat Kazimierz walczył w Powstaniu Warszawskim; Edward Anczo, oficer polskiej łodzi podwodnej i wielu, wielu innych. To byli chłopcy!

...W październiku każdego roku, w krypcie kościoła w podziemiach kościoła jezuitskiego p w Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście w Warszawie a poświęconej pamięci wychowanków i wychowawców, ufundowanej w 1979 roku staraniem byłych uczniów i ojców jezuitów, co roku spotykają się żyjący wychowankowie Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie. Tam przed witrażami i obrazami z umiłowanego Wilna, Matki Boskiej Ostrobramskiej i Trzech Krzyży, umą z ziemią z gimnazjalnego boiska, z “cegiełkami” pamiątkowymi po zmarłych profesorach i kolegach oddają się modlitwie i wspomnieniom. Z każdym rokiem coraz mniej dawnych gimnazjalistów przychodzi na te spotkania...

Wspaniale więc, że imiona tej młodzieży związanej z Wilnem, zostały utrwalone w monografii. Wśród nich figuruje nazwisko Czesława Macieja Żywuski, ucznia lat 1936-1939. Jako jeden z nielicznych pozostał na Wileńszczyźnie i wiele dziesięcioleci poświęcił jako nauczyciel szkolnictwu polskiemu na Litwie.

Wspaniały materiał faktograficzny, wzbogacony wspomnieniami, refleksjami, autentycznym zapisem, zdjęciami. Zbierano go fakt po fakcie, ślad po śladzie, również w archiwach Warszawy i Wilna. Rejestr wydarzeń, żeby pamiętać. Niezwykle przykład zrozumienia, że należy w prawdzie utrwalać dzieje. Cenne jest to, że w książce znalazło się posłowie autorstwa księdza Leonarda Jagminasa, który m. in. stwierdza, że reaktywowane w 1995 roku Gimnazjum Ojców Jezuitów z językiem wykładowym litewskim, powstało w miejscu gimnazjum polskiego, że ciągłość tradycji powinna przyswiecać “w dalszym nielattwym przecie z wielu względów myśleniu o przyszłości, którą widzimy jako obecność Polski i Litwy we wspólnocie europejskiej”. Autorem i Komitetowi Redakcyjnemu - uznanie za trud. Nie możemy pominąć nazwiska pana Jana Malinowskiego, redaktora Wileńskich Rozmaitości, prezesa Zarządu Oddziału TMWiZW, którego rola jako kierującego procesem wydawniczym i apelującego o nadsyłanie materiałów, jest nieoceniona. Przy okazji najserdeczniej dziękujemy Panu Janowi za nadesłanie egzemplarza monografii Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie. Bydgoszczanie przymierzają się do kolejnego dzieła - monografii wileńskiego Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta.

Halina Jotkiallo



Burmistrz Lidzbarska Warmińskiego Mieczysław Byczkowski udekorowany został sznurem obwarzanek, co prawda nie smorgońskich, ale naszych, wileńskich

POWROTY

“Dzień Kowieński”, “Dzień Wtorkowy”, “Dzień Środowy” itd., metamorfoza - “Dzień Polski”... Dziennikarze (agenci) z Warszawy: próba normalizacji stosunków polsko-litewskich. Polecamy uwadze czytelników ciąg dalszy wspomnień pracownika (później redaktora naczelnego) jedyne polskiego dziennika w przedwojennym Kownie, Kazimierza Szwojnickiego.

4. Moje “Dziady” kowieńskie

W połowie 1935 roku, bodaj 1 lipca, w Kownie zaczął ukazywać się “Głos Młodych” - organ młodych “surwillowców”. Redagował go Tomasz Surwillo, a współpracowali wszyscy mający coś do powiedzenia spośród młodzieży akademickiej, a nawet spoza niej. Nawet ja w okresie, gdy pismo to nie było jeszcze drukowane i ukazywało się w jednym tylko egzemplarzu dużego formatu, przy okazji rocznicy “cudu nad Wisłą” dałem tam swe wspomnienia z bitwy w dniu 15 sierpnia 1920 roku i wymalowałem “haniebnie” barwną okładkę tego numeru. Poza tym przypadkiem nie miałem jednak z tym pismem bliższego kontaktu.

“Generolas Dzienkowienskis su savo žmona Chata-Rodzina”

Natomiast, co się tyczy “Dnia Kowieńskiego”, przeżył on w tym czasie kryzys. Komendant miasta Kowna i powiatu wydał w styczniu 1935 r. zarządzenie, nakazujące prasie stosowanie w nazwach miejscowości, nazwach miast, ulic i nazwiskach wyłącznie brzmienia litewskiego. Wobec tego, że zmiana tytułu pisma na “Dzień Kaunaski” była absolutnie nie do przyjęcia, wypadło z dniem 22 stycznia 1935 roku zawiesić wydawanie dziennika na czas trwania pertraktacji, a po ich bezowocnym zakończeniu kontynuować wydawanie jednodniówki pod codziennie innym tytułem: “Dzień Wtorkowy”, “Dzień Środowy” itd., wreszcie - “Dzień Powszedni”. Aż wreszcie uzyskano zezwolenie na wydawanie dziennika pt. “Dzień Polski”, którego pierwszy numer ukazał się bodaj 9 marca 1935 r.

W związku z tytułem “Dzień Kowieński”, przechodzącym do historii, przypomniało mi się osobliwe uczczenie go przez Litwinów: w dniu 1 kwietnia każdego bodaj roku ukazywała się humorystyczna litewska jednodniówka; otóż w którymś roku w tym piśmie, obok wielu niewybrednych, a czasem zdumiewająco ordynarnych dowcipów, spotkał się powiedzenie: “Generolas Dzienkowienskis su savo žmona Chata-Rodzina”.

Nie mogę sobie przypomnieć, czy to jeszcze za “Dnia Kowieńskiego”, czy też już w “Dniu Polskim” zapadła i została wprowadzona w czyn decyzja powiększenia do pięciu szpalt na stronie pisma. Dodało to uroku i powagi.

“Człowiek narodowości polskiej” - kto (co?) to jest?

Pewnego razu redaktor Paszkiewicz przyniósł mi do zamieszczenia w najbliższym numerze artykuł Konstantego Okulicza, podpisany “Testis” a zawierający niejako zarys ideologii tego zespołu kierowniczego. Z naciąganych i dość mętnych wywodów wynikał pogląd autora, “że człowiek narodowości polskiej może być albo nie być członkiem narodu polskiego”. Ludzie ci czuli się tak związani z Litwą uczuciowo, że uważając

się za Polaków nie poczuli się jednak do członkostwa w narodzie polskim.

Współredaktor “Chaty Rodzinnej”, Aś Bojko powiedział mi: “Kiedy pan przeczyta ten artykuł, zrozumie pan, czemu, mimo wszystko, jesteśmy z nimi” (czy też coś w tym sensie), co znaczyło, iż tę “ideologię”, ten stosunek do polskości, ten kompromis podziela również pewien odsetek młodzieży akademickiej.

Kaduceusz polski

Znalazłem się w trudnej sytuacji. Z jednej strony - nie można było pozostawiać tego zasadniczego artykułu bez odpowiedzi, z drugiej zaś - nie było nikogo, kto mógłby bezpiecznie tę odpowiedź napisać; mnie - jako pracownikowi pisma podlegającego tym panom - stanowczo nie wypadało występować z otwartą przyłbicą. Jednak napisałem artykuł pt. “Kaduceusz polski” ze słowami Stańczyka do Dziennikarza z “Wesela” Wyspiańskiego: *Mąć tę narodową kadt, duszę trać, serce trać. Masz tu kaduceusz polski, rządz, mąć nim wodę, mąć...* W treści wytykałem autorowi naginanie rzeczywistości do aktualnych dla niego potrzeb i stwierdzałem niemożliwość rozdzielenia pojęć NARÓD i NARODOWOŚĆ, która mówi właśnie o przynależności do narodu. Przepisałem to na maszynie w biurze prywatnym (raczej - dałem do przepisania) i podpisałem “Szeliga”. Ale - co dalej?

Przebywał wówczas w Kownie najbliższy mój krewniak, wnuk mojej rodzonej ciotki, dwudziestoparoletni Franciszek Zawisza, syn Walerego (“Luka”), właściciela Słobódki pod Krakinowem. Był to dziwny chłopiec, pozbawiony wszelkich zainteresowań (nie tylko do rolnictwa) i wszelkich zdolności. Przystojny, dobrze zbudowany, objął się bez celu. Po zrobieniu (jednak!) matury w Gimnazjum Polskim w Poniewieżu, czas jakiś próbował coś studiować w Wilnie, przebywał też w Warszawie, był w kontakcie ze Związkiem Polaków z Zagranicy, a po powrocie, nie mogąc wytrzymać na wsi, wolał pomagać Stefanowi Perkowskiemu w prowadzeniu ogródkowej kawiarni (siedział tam przy kasie, to znów pełnił funkcje w rodzaju oberkelnera). Zwróciłem się do niego z propozycją, aby mój artykuł zaniósł jako swój redaktorowi “Dnia” i wprowadził go pobieżnie w problematykę, której dotyczył. Zgodził się chętnie, zaniósł, wręczył i miał dużo kłopotu, nie mogąc zapamiętać tytułu “swe-go” artykułu, który Paszkiewicz uznał za zbyt drastyczny i za zgodą “autora” zastąpił go jakimś bezbarwnym, skreślając zarazem, naturalnie, Stańczykowe motto. Tak spreparowany artykuł otrzymałem do zamieszczenia. Uzyskał on post factum aprobatę Tomasza Surwillo, a po kilku dniach - również czekał się odpowiedzi “Testisa”, która z kolei pozostała bez odpowiedzi.



Grupa pracowników drukarni i członków redakcji kowieńskiego “Dnia Polskiego”. Pierwszy od lewej - Michał Ukiński, drugi - autor niniejszych wspomnień - Kazimierz Szwojnicki.

(Zdjęcie ze zbiorów prywatnych Ryszarda Mackiewicza - Warszawa)

“Do wszystkich krajów, z wyjątkiem Polski”...

Litwa ze względu na pewną egzotykę, na dziwną sytuację braku wszelkich stosunków z Polską (w paszportach zagranicznych figurowała adnotacja: “Do wszystkich krajów, z wyjątkiem Polski”) i na podnoszoną wciąż sprawę Wilna - stanowiła przedmiot zainteresowania wielu dziennikarzy polskich, z których paru zdołało uzyskać pozwolenie władz litewskich na przyjazd do Kowna. Nie pamiętam, ilu ich było, ale zachowałem w pamięci jednego. Nazywał się Mergiel. Przybył do Kowna z propozycją, by literaci litewscy wypełnili cały numer “Wiadomości Literackich”, których był współpracownikiem. Propozycję przyjęto i do Mergielu jęły napływać artykuły i eseje, pisane, oczywiście, po litewsku. On się z literatami dogadywał - być może po rosyjsku, a może i po polsku - ale pisać mogli oni tylko w swoim języku, dla gościa zupełnie niezrozumiałym. Najprawdopodobniej z porady Paszkiewicza, Mergiel zwrócił się do mnie z propozycją odpłatnego przetłumaczenia całego materiału. Przy codziennej, normalnej, aż nadto wystarczającej pracy, było to bardzo dużym obciążeniem, a jeszcze większym okazało się przez to, że obca mi dotychczas tematyka i problematyka powodowała wiele nieznanych mi zwrotów, nawet wyrazów i szło mi to jak z kamienia. (Bo zapomniałem powiedzieć, że propozycję przyjąłem). Sprawa była terminowa, czasu na to w ciągu dnia mogłem wygospodarować niewiele, toteż niektóre artykuły odstąpiłem temuż Frankowi Zawisz, znającemu język znacznie lepiej niż ja, ale niestety, nie posiadającemu żadnych zdolności literackich. Jakkolwiek było, przetłumaczony materiał oddałem Mergielowi w terminie, zainkasowałem niezłe honorarium i po jakimś czasie widziałem “numer litewski” “Wiadomości Literackich”.

“Jaunoji ne taip špetna” - tak zachęcał Stalin Litwę do “ożenku” z Polską...

Dziennikarze z Polski zaglądali od czasu do czasu, wyjeżdżali z takim czy innym planem i znów nastawała cisza. Jednak nienormalne stosunki, a raczej brak wszelkich stosunków na tej granicy, dolegał nie tylko nam, ale też niewątpliwie i kupcom, i producentom litewskim, pozbawionym możliwości handlu z sąsiadem. Sytuacja ta kociła zapewne również oba rządy, ale to ze strony Polski co jakiś czas występowały inicjatywy zmierzające do normalizacji stosunków, nieoficjalnych rozmów. Zapoczątkował te próby chyba marszałek Piłsudski, przyciskając w Genewie Volde-marasa obcesowym pytaniem: “Pokój, czy wojna?”, które jednak pozostało bez odpowiedzi.

Interweniować próbowali sąsiedzi. Stalin w którymś momencie podjął inicjatywę mediacji, która jednak również nie dała wyników. Pamiętam z tego czasu niemiłą, ale zabawną i bardzo dobrze wykonany rysunek-karykaturę w którymś z tygodników litewskich: Stalin z żartobliwie dobrodusznym, jowialnym uśmiechem i szerokim gestem zwraca się do ministra spraw zagranicznych Litwy, Zauniusa, stojącego z zatrokanym wyrazem twarzy i w pozie znamienującej rozterkę, ze słowami perswazji, aby się jednak zdecydował, gdyż ta “Jaunoji ne taip špetna” (“Panna młoda nie taka znów szpetna”), i wskazując na stojącą obok postać symbolizującą tu Polskę a przedstawioną jako stare, niezmiennie brzydkie dziewczynisko w ślubnej sukni i w welonie: niby że Polska gotowa do tego związku, zaś Litwa się waha, bo Zaunius odpowiada Stalinowi: “Kažin, ar kraitt atiduos?” (“Kto wie, czy posag odda?”). Ten “posag” widnieje na rysunku przez okno, symbol: wileńska Góra Zamkowa.

Przyjazd do Kowna Katelbacha i Stachórskiego

I tak trwał ten zastój i widać było, że sprawę z martwego punktu zdoła ruszyć tylko jakiś silny wstrząs.

Tymczasem jednak trwały nadal łagodne próby: w 1933 roku zawiązał do Kowna oficjalnie kolejny dziennikarz, współpracownik “Gazety Polskiej”, Tadeusz Katelbach, a nieco później, z ramienia “Kuriera Porannego” - Leon Stachórski. Pierwszy z nich, w wieku po czterdziestce, łysiejący, mniej niż średniego wzrostu, dość korpułentny. Drugi - przystojny, wysoki blondyn, nie wyglądający jeszcze na lat 30, członek oświatowego Legionu Młodych. Wkrótce nie było pewnie w Kownie wróbla, który miałby jakieś wątpliwości co do istotnego charakteru wizyty tych dwóch panów, a w każdym razie wszystkie ćwierkały, że to kolejna próba dogadania się, sondaż itp. Jakie tam i z kim Tadeusz Katelbach (zwany przez nas dla konspiracji “Kacem”) prowadził rozmowy, ani z jakim wynikiem - nie było mi naturalnie wiadomo. Natomiast wkrótce miałem się dowiedzieć, iż pełnomocnictwa i zadania “Kaca” obejmują również ingerencje w stosunki społeczeństwa polskiego, i to raczej w sensie poparcia “surwillowców” a powściągnięcia dostojnego gremium, które nazywaliśmy między sobą “szugurami”, ale najczęściej “bykami” (“zubrami”).

Rozpalone namiętności, scysje, a nawet mordobicie

Stosunki z “bykami” układały się na ogół bez większych zadrażeń, ale zaogniały się okresowo przy okazji walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych ważniejszych instytucji, jak bank, a zwłaszcza “Pochodnia”. Przed takimi zebraniem, gdy poszczególne organizacje podległe “Pochodni” wybierały delegatów na walne zebranie, a później, podczas samego zebrania namiętności się rozpalają i dochodziło do ostrych scysji, dochodziło nawet poniekąd do mordobicia. W konsekwencji - sądy honorowe, kwestionowanie “honorowości” przeciwnika itepe, itede...

(Cdn.)

Opracowała, do druku przygotowała Alwida Antonina Bajor

Polska

9 kandydatów

Marek Biernacki, Bogdan Borusewicz, Jerzy Polaczek, Andrzej Kern i Leszek Piotrowski - są wśród dziewiątki kandydatów, którzy zostali wczoraj zatwierdzeni do przesłuchań przed prezydium Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

To kolejna lista „kandydatów na kandydatów” do funkcji prezesa IPN. 20 marca kolegium zaprosi zatwierdzone osoby na przesłuchanie.

Partia Wałęsy

Sąd Okręgowy w Warszawie ma wątpliwości, czy statut Chrześcijańskiej Demokracji III RP, partii Lecha Wałęsy, nie jest sprzeczny z konstytucją. Wczoraj odbyła się w TK rozprawa w tej bezprecedensowej sprawie.

Chodzi o przepis statutu, który stanowi, że przewodniczących zarządów regionów powołuje szef partii. Sąd, który rejestruje partie polityczne - mówił sędzia-wizytator Roman Dzięka - powziął wątpliwość, czy ten zapis nie jest sprzeczny z konstytucją i ustawą o partiach, która nakazuje kształtowanie struktur partii w zgodzie z zasadami demokracji, a więc w tym przypadku - w drodze demokratycznych wyborów.

8 marca

Większość Polaków, bo 83 proc. uważa, że Dzień Kobiet powinien być nadal obchodzony - wynika z badań przeprowadzonych przez Demoskop. W ciągu ostatnich 3 lat liczba Polaków mających takie właśnie zdanie wzrosła z 77 do 83 proc.

Tylko co dziesiąta osoba uważa, że Dzień Kobiet powinien być zniesiony, a 6 proc. badanych nie ma na ten temat zdania. Wg badań, krytyczne głosy odnośnie 8 marca biorą się ze złych skojarzeń Polaków z tym świętem. Jednak obchody tego dnia nadal cieszą się ogromną popularnością.

Protest rolników

Kilkudziesięciu rolników protestuje od wczoraj w cukrowni w Kluczewie (Zachodniopomorskie). Chcą wstrzymania prywatyzacji firmy.

Rolnicy żądają wstrzymania prywatyzacji firmy z udziałem niemieckiego inwestora Nord Zucker, gdyż - jak twierdzą - inwestor, wbrew procedurze, nie przyjął pakietu ich postulatów. Protestujący chcą przeprowadzenia prywatyzacji cukrowni w Kluczewie z 51 proc. udziałem plantatorów oraz utworzenia koncernu cukrowego Polski Cukier, co zapobiegłoby wyprzedaży polskich cukrowni.

Animatorzy Kultury

Wczoraj w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego 19 osób zasłużonych dla polskiej kultury odebrało doroczne nagrody dla Animatorów Kultury.

Nagroda Animatora Kultury przyznawana jest przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego od 1996 roku osobom szczególnie zasłużonym w dziedzinie animacji kultury, działającym w środowisku społecznego ruchu kulturalnego, zawodowo związanym z ośrodkami kultury, stowarzyszeniami i towarzystwami regionalnymi, a także prowadzącymi niezależną działalność w sferze edukacji kulturalnej.

Albright o polityce USA wobec Rosji i o Putinie Rozwiązać wojnę politycznie

Amerykańska sekretarz stanu nie zgadza się z opinią, że Waszyngton - poszukujący kompromisu z Rosją w dziedzinie kontroli zbrojeń - zajmuje łagodne stanowisko wobec wojny w Czeczenii.

„Pojawia się opinia, że administracja prezydenta Clintona właściwie poparła p.o. prezydenta Władimira Putina i wahała się krytykować Rosję za jej działania w Czeczenii. Prawda jest jednak zupełnie inna” - napisała Madeleine Albright w tekście opublikowanym przez „The Washington Post”.

„Bez względu na to, w jakich innych sprawach chcemy się porozumieć, musimy uświadomić Rosji, że ta wojna musi być roz-

wiązana środkami politycznymi, a nie wojskowymi” - uważa amerykańska sekretarz stanu. Albright przyznała, że amerykańska administracja postrzega Putina jako osobę zdolną, energiczną i dobrze znającą się na najważniejszych kwestiach światowej polityki. Zaznaczyła jednak, że nie oznacza to, że Waszyngton udziela mu poparcia w wyborach prezydenckich, które odbędą się 26 marca.

Według amerykańskiej sekretarz stanu, trudno jednoznacznie ocenić Putina, gdyż jego biografia jest sprzeczna - należał on zarówno do zwolenników reform gospodarczych, jak i przez lata służył w sowieckich służbach specjalnych, KGB.

ETA przyznała się do dwóch zamachów

Przeszkodzić wyborom

Baskijscy separatyści z ETA przyznali się wczoraj do odpowiedzialności za dwa zamachy bombowe, w wyniku których zginęły trzy osoby.

Związana z organizacją gazeta „Gara” opublikowała wczoraj oświadczenie ETA, w którym terroryści przyznają się do przeprowadzenia styczniowego zamachu w Madrycie, w wyniku którego zginął podpułkownik armii hiszpańskiej. Organizacja stała również za eksplozją samochodu-pułapki w lutym w baskijskim mieście Vitoria. W wyniku zamachu zginął polityk socjalistyczny i jego ochroniarz.

Oba akty terroru wywołały kilkuset tysięczne manifestacje w hiszpańskich miastach. Protestowali także sami Baskowie, którzy - jak wynika z sondaży - w większości są przeciwni działalności ETA.

Organizacja nie przyznała się dotąd do poniedziałkowego zamachu w hiszpańskim Kraju Basków, w którym zostało rannych siedem osób. Policja przypuszcza jednak, że i za tym aktem terroru kryją się terroryści z ETA. Zdaniem obserwatorów, ostatnie ataki miały zakłócić przebieg wyborów parlamentarnych w Hiszpanii, które odbędą się w najbliższą niedzielę.

Separatystyczna organizacja baskijska ETA walcząca o niepodległość Kraju Basków, w grudniu 1999 roku zerwała ogłoszone wcześniej przez siebie zawieszenie broni. Z sondaży wynika, że większość Basków pragnie pozostania ich prowincji w związkach z Madrytem i domaga się co najwyżej rozszerzenia i tak już znacznej autonomii regionu. Od początku walki zbrojnej, podjętej przez ETA w 1968 r. zginęły 772 osoby.



Co najmniej trzy osoby zginęły na miejscu a ponad 40 zostało rannych - w tym wiele poważnie - w wyniku zderzenia dwu podmiejskich pociągów w Tokio. Do katastrofy doszło wczoraj w godzinach porannego szczytu. Z niewyjaśnionych przyczyn pociąg, którym jechało 240 ludzi, wypadł z szyn tuż przed stacją Naka Meguro i uderzył w nadjeżdżający z drugiej strony inny pociąg, w którym znajdowało się ponad 1300 osób.

Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy z pewnością wzrosnie - wielu rannych jest w stanie krytycznym - nie ma także pewności, że ekipy ratownicze wydobyły wszystkie ciała ze zdevastowanych wagonów. W akcji ratunkowej uczestniczyło 51 wozów straży pożarnej i 22 karetki pogotowia.

Środowa katastrofa była najgorszą, jaka miała miejsce w Japonii w ostatnich latach. W 1991 r. w wyniku podobnej kolizji dwu pociągów w rejonie Kioto zginęły 42 osoby, a w 1963 r. - 163 pasażerów

Fot. EPA-ELTA

Rosjanie bombardują Komsomolskoje Trwa opór bojowników

Sily rosyjskie niezwykle silnie ostrzeliwały wczoraj z ziemi i powietrza czeczeńską miejscowość Komsomolskoje, którą - według agencji AP - w ostatni weekend niespodziewanie zajęła 700-osobowa grupa bojowników.

Komsomolskoje leży u podnóża gór Kaukazu, około 30 kilometrów na południe od stolicy republiki, Groznego. Gdy we wtorek wieczorem rozpoczął się atak rosyjskiego lotnictwa i artylerii na miejscowość, około tysiąca jej mieszkańców uciekło na okoliczne pola.

W rosyjskim dowództwie potwierdzono doniesienia o bombardowaniach Komsomolskoje, jak i innych domniemyanych punktów

oporu bojowników w wąwozach arguńskim i wiedieńskim na południu Czeczenii. W sumie w ciągu ostatniej doby lotnictwo federalne przeprowadziło 89 nalołów. Rosjanie poinformowali również o zniszczeniu samolotu, którym z zajmowanej przez Rosjan Czeczenii mieli jakoby uciekać przywódca bojowników. Informacji tych nie potwierdziły inne źródła.

We wtorek rosyjski minister obrony marszałek Igor Siergiejew ocenił, że siły czeczeńskie liczą nie więcej niż 2,5-3,5 tysiąca bojowników, których głównym celem jest obecnie ucieczka z republiki, prawie całkowicie kontrolowanej przez siły federalne.

Papież składa życzenia

Święto kobiet

Papież Jan Paweł II złożył wczoraj, w czasie audiencji generalnej w Watykanie, serdeczne życzenia wszystkim kobietom na świecie z okazji ich święta.

„Ponawiam z radością serdeczne życzenia dla wszystkich kobiet na świecie w dniu ich święta: oby kobiety, dzięki rosnącemu uznaniu w społeczeństwie ich specyficznego wkładu do wspólnego dobra, coraz lepiej wyrażały bogactwo własnych talentów i w ten sposób dokonywały autentycznej własnej promocji” - powiedział papież.

W związku z przypadającą w tym samym dniu środą popielcową, rozpoczynającą okres Wielkiego Postu, Jan Paweł II powiedział również, że nie można uzyskać łaski z okazji Roku Świętego, jeśli „jest się niewrażliwym na potrzeby ubogich”.

Papież posypał popiołem głowy wielu wiernych przypominając, że „z prochu powstaaliśmy i w proch się obrócimy”. Zaaapelował do nich o solidarność „z cierpiącymi, pozostającymi na marginesie i w potrzebie”.

W zamachu zginął minister stanu Andhra Pradesh

Krwawe samostanowienia

W zamachu bombowym, przeprowadzonym przez maoistowskich rebeliantów, zginął we wtorek wieczorem minister indyjskiego stanu Andhra Pradesh, A.Madhav Reddy oraz jego trzech ochroniarzy.

Indyjska agencja UNI podała wczoraj rano, iż bomba została podłożona na trasie, którą minister wracał z pracy do domu. Policja natychmiast oskarżyła o przeprowadzenie zamachu maoistowskie ugrupowanie o na-

zwie Grupy Walki Ludu (PWG).

PWG od lat walczy o samostanowienie społeczności plemiennych w Andhra Pradesh i trzech sąsiednich stanach Indii. W lutym w zamachach, przeprowadzonych przez to ugrupowanie w Andhra i Madhya Pradesh, zginęło 29 indyjskich policjantów. Grupa nasiliła działania terrorystyczne po egzekucji - w grudniu ubiegłego roku - trzech swych przywódców, schwytanych i skazanych na kary śmierci przez władze stanowe.

Izraelsko-palestyńskie rokowania w połowie marca

Po święcie Eidal-Adha

W połowie marca w Waszyngtonie zostaną wznowione izraelsko-palestyńskie rokowania pokojowe - poinformował wczoraj specjalny wysłannik amerykański na Bliski Wschód Dennis Ross.

Ross spotkał się wczoraj w Ramallah na Zachodnim Brzegu Jordanu z premierem Izraela EhuDEM Barakiem i przywódcą Autonomii Palestyńskiej Jaserem Arafatem. Negocjacje mają się rozpocząć po muzułmańskim święcie Eidal-Adha, które zaczyna się 16 marca i potrwa kilka dni.

Celem tych rozmów będzie jak najszybsze zawarcie tzw. ramowego porozumienia izraelsko-palestyńskiego, przed podpisaniem ostatecznego układu pokojowego. Ostateczny układ - zgodnie z porozumieniami dwustronnymi, wynegocjowanymi w ubiegłym roku w egipskim kurorcie Szarm el-Szejk - powinien być zawarty do 13 września tego roku.

Negocjacje izraelsko-palestyńskie w sprawie podpisania ostatecznego układu pokojowego zostały zerwane w lutym.

Tureckie rekordy

Największy transport haszyszu, jaki kiedykolwiek zatrzymano w Turcji - 22 tony haszyszu i 650 kg nieoczyszczonej morfiny, używanej do produkcji heroiny - przejęła policja turecka w śródlądowym porcie Mersin.

Poinformowała o tym wczoraj prywatna telewizja NTV. Nie podała jednak, kiedy to nastąpiło. Narkotyk znaleziono w ciężarówkach, które przyjechały z Pakistanu i Afganistanu. Zatrzymano 11 osób. Turcja jest jedną z głównych dróg przemytu narkotyków z Azji do Europy.

Na podstawie doniesień PAP-u przygotował Paweł Kobak

Echa Zimowych Igrzysk Polonijnych - Bieszczady 2000

Medale dla przyjaciół

Do redakcji "Kuriera Wileńskiego" zawiązał Marian Kaczanowski, wielokrotny uczestnik Zimowych Igrzysk Polonijnych, który na co dzień jest nauczycielem wychowania fizycznego w Niemenczyńskiej Szkole Średniej.

Jak powiedział, polonię litewską reprezentowała 32-osobowa grupa, w której najstarszy uczestnik liczył 64 lata, a najmłodszy miał 14 lat.

Mimo bardzo trudnych i zmieniających warunków atmosferycznych, jak już staje się tradycją, w biegach narciarskich dominowali nasi reprezentanci, którzy też zebrali najwięcej nagród i tytułów. Marian Kaczanowski w swojej grupie pokonał pięciokilometrowy dystans w ciągu 15 minut 30,4 sekund, pozostawiając na drugim miejscu zawodnika z Czech Józefa Martyniaka, który na mecie przegrał mu tylko o ułamek sekundy. Organizatorzy, uwzględniając, że Marian Kaczanowski i Józef Martyniak są już od dawna przyjaciółmi, przyznali obydwoim pierwsze miejsca i wręczyli złote medale.

Także w biegu na 5 km dobrze spisali się w swych kategoriach wiekowych i zdobyli pierwsze i drugie miejsca wychowankowie Mariana Kaczanowskiego: Andrzej Żuromski (1980 r.), Wasilij Alistratow (1982 r.), Wiktor Adomaitis (1984 r.). Chociaż w biegu na dystansie trzech kilometrów dominowały zawodniczki z Czech,



Marian Kaczanowski wraz ze swymi wychowankami z Niemenczyńskiej Szkoły Średniej (od lewej) Jolantą Dubicką, Agnieszka Kaczanowską, Anetą Dorofiej i Anetą Kaczanowską
Fot. archiwum

Jadwiga Juniewicz z Litwy w grupie wiekowej (1956-1962). W grupie wiekowej (1981-1985) czwarte - ósme pozycje podzieliły młode narciarki z Litwy.

Nawet zła pogoda nie zdołała zaćmić przyjacielskiej i świątecznej atmosfery Zimowych Igrzysk Polonijnych Beskidy 2000. Od momentu otwarcia aż po długie chwile pożegnania się z nadzieją ponownych spotkań już w 2002 roku.

Dzisiaj trzydziestopięciosobowa ekipa narciarzy z Wileńszczyzny wyrusza na tradycyjny Bieg Piastów do Jakuszyc w Szklarskiej Porębie. Nasi zawodnicy będą ry-

walizować w biegu na dystansie 25 km stylem dowolnym i w biegu na dystansie 50 km stylem klasycznym. Młodzież do osiemnastu lat wystartuje w biegu stylem klasycznym na dystansie 10 km. Do tegorocznych zawodów, jak powiedział M. Kaczanowski, już zgłosiło się ponad tysiąc uczestników. W zeszłorocznym biegu na 50 km Marian Kaczanowski, wśród około dwudziestu startujących zawodników uplasował się na 23 pozycji. Kierownictwo Biegu Piastów ubiega się o włączenie do klasyfikacji międzynarodowej.

Władysław Pietkiewicz

Piłkarska Liga Mistrzów

Kibice liczyli na odwet

FC Barcelona jako pierwsza drużyna zapewniła sobie awans do ćwierćfinałów piłkarskiej Ligi Mistrzów. Piłkarze katalońskiego zespołu dokonali tego po zwycięstwie na wyjeździe 2:0 z FC Porto.

Wtorek był pierwszym dniem rewanżów drugiej rundy rozgrywek grupowych LM. Grały zatem ze sobą te same zespoły, co przed tygodniem, tyle że zmienili się gospodarze. W pierwszym spotkaniu między FC Barceloną i FC Porto lepsza okazała się drużyna hiszpańska, która wygrała 4:2. Kibice w Portugalii po cichu liczyli na odwet w rewanżu.

Jednak na własnym boisku piłkarze Porto także nie potrafili poradzić sobie z Barceloną. Mecz w Porto zdecydowanie należał do Barcelony, która nie przestraszyła się dopingujących kibiców. Uskrzydłona wysoką wygraną w lidze 4:0 z Numancią „Barca” nie dała żadnych szans portugalskiej drużynie i udowodniła, że jest jednym z głównych kandydatów do

zdobycia Pucharu Europy.

Za plecami Barcelony trwa walka o drugie miejsce w grupie A, premiowane udziałem w ćwierćfinałach. Najbliżej celu jest FC Porto, które ma w dorobku sześć punktów, ale coraz śmielej poczynają sobie Sparta Praga, która odniosła pierwsze zwycięstwo w tej rundzie. Czeska drużyna pokonała 1:0 u siebie Herthę Berlin i zajmuje trzecie miejsce w grupie z dwoma punktami straty do Porto. Hertha pozbawiona jest już szans na awans.

W grupie B na prowadzenie wyszedł Manchester United, który w okresie tygodnia po raz drugi wygrał z Girondins Bordeaux. Piłkarze mistrza Anglii tym razem pokonali rywali 2:1. Przed tygodniem wygrali u siebie 2:0.

Początek spotkania w Bordeaux nie zapowiadał zwycięstwa gości. Girondins od pierwszych minut rzucili się do ataku, co przyniosło im efekt w dziewiątej minucie, gdy bramkę zdobył Michel

Pavon. Potem jednak gospodarzom wiodło się coraz gorzej. W 23 minucie czerwoną kartkę ujrzał Lilian Laslandes, co oznaczało, że mistrzowi Francji bardzo trudno będzie bronić wyniku. Po upływie następnych dziesięciu minut do wyrównania doprowadził Roy Keane i w ten sposób zespół z Bordeaux stracił bramkę po raz pierwszy od 473 minut.

Grający w dziesiątkę Girondins Bordeaux robili co mogli, aby usatysfakcjonować swoich kibiców, ale brak jednego zawodnika znacznie utrudniał im zadanie. Wykorzystał to Manchester, który w 84 minucie zdobył drugą bramkę. Wynik na 2:1 ustalił Ole Gunnar Solskjær. Awans na pierwsze miejsce w tabeli umożliwiła Manchesterowi prowadząca dotychczas AC Fiorentina, która przegrała na wyjeździe z FC Valencią 0:2. Po tej porażce zespół z Florencji zajmuje drugie miejsce w tabeli grupy B z dwoma punktami straty do Manchesteru.

ner i jego podopieczni trenowali na Majorce. Lange doprowadził zespół torowców niemieckich do złotego medalu mistrzostw świata w Berlinie, w październiku ubiegłego roku.

Oleg Błochin ponownie będzie prowadził pierwszoligową grecką drużynę piłkarską, Ionikos Nikea. Błochin, były piłkarz Dynama Kijów i reprezentacji ZSRR, zastąpi w Ionikosie greckiego szkoleniowca Costasa Polychroniou. Trener Polychroniou zrezygnował ze swej pracy w październiku.

48-letni Błochin, który podpisał z Ionikosem kontrakt do czerwca, był już trenerem piłkarzy tego klubu w latach 1994-96. Błochin pracował jako szkoleniowiec także z innymi greckimi klubami - Olympiakosem Pireus, PAOK Saloniki, AEK Ateny.

Europejska Unia Piłkarska (UEFA) powołała Berti Vogtsa, Michaela Laudrupa, Andoni Zubizarretę oraz Roya Hodgsona do pomocy 32 sędziom przed mistrzostwami Europy 2000 r.

Brytyjski biegacz, wice-

Piłkarze „Geležinis vilkas” przygotowujący się do sezonu w Suwałkach

Wielka niewiadoma

Zawodnicy klubu piłkarskiego ochrony kraju „Geležinis vilkas” przygotowują się do sezonu. W tym roku drużyna ta znów wystartuje w drugiej lidze Litewskiej Federacji Piłki Nożnej. Mistrzostwa rozpoczną się 9 kwietnia.

Dziewięć dni zawodnicy spędzili w Polsce, w Suwałkach - na zaproszenie 14 suwalskiej dywizji artylerii trenowali w doskonałej sportowej bazie wojskowej, rozegrali kilka towarzyskich meczów. Dwukrotnie spotkali się z suwalską drużyną „Wigry”, grającą w trzeciej lidze polskiej. W obu meczach zwyciężyli Litwini - 0:5, 4:5. Trzeci mecz odbył się w Lidzbarku. Tu nasi spotkali się z piłkarzami miejscowej Polonii, należącej do czwartej ligi polskiej. Walka była bardzo zacięta i zakończyła

się wynikiem 3:3. Trener ekipy Alvydas Koncevičius powiedział, że to spotkanie stało się prawdziwym świętem dla całego miasteczka. Stawiło się na nie liczne grono dziennikarzy polskich, filmowała telewizja.

Obecnie ekipa „Geležinis vilkas” trenuje na Litwie. 18 marca w Wilnie wojskowi wezmą udział w rozgrywkach o Puchar Litewskiej Federacji Piłki Nożnej i w 1/16 finału spotkają się z kowieńskim „Žalgirisem” - mistrzem kraju. Przygotowanie wojskowych litewskich ocenione zostało bardzo wysoko i nawet specjaliści futbolu nie potrafili prognozować, kto wygra w tym meczu. Wszyscy są zdania, że będzie to bardzo ciekawe spotkanie.

Vida Primakienė

Kolarski wyścig dookoła Egiptu

Remigijus Lupeikis prowadzi

Litewski kolarz Remigijus Lupeikis broniący barw polskiej grupy Mróz-Supradyn, wygrał drugi etap kolarskiego wyścigu Dookoła Egiptu (Noeba-Taba-Noeba, 155 km) i umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej.

Na trasie wtorkowego etapu Jacek Mickiewicz uczestniczył w kraksie i nie wystartuje do trzeciego etapu. Łączna długość ośmiu etapów Tour d'Egipte wynosi 1098 km. Wyścig zakończy jazda indywidualna na dystansie 45 km.

Drugie miejsce zajęła drużyna polska

Udany start

Drugie miejsce zespołowo zajęła drużyna polska, a trzecie indywidualnie wywalczył Bartłomiej Bonk w 19 Grand Prix Koszyc w podnoszeniu ciężarów zawodników do 16 lat.

Zwyciężyła drużyna Węgier - 1455,73 pkt, Polska uzyskała 1445,16, a trzecie miejsce nieoczekiwanie wywalczył zespół młodych sztangistów Nauru - 1353,95 pkt., gospodarzy przyszedłszy mistrzostw świata seniorów. Indywidualnie najlep-

szy wynik uzyskał Węgier Viktor Vatai, którego wynik 280,0 kg w dwuboju, przy wadze ciała 82,7 kg wart jest 322,89 pkt wg. tabeli Sinclaira. Na drugim miejscu uplasował się zawodnik Nauru Yukio Peter - 242,5 kg (waga ciała - 68,1 kg) - 319,74 pkt, a trzeci był zawodnik Polski Bartłomiej Bonk (waga ciała 68,5 kg), który uzyskał w dwuboju 242,5 kg, co dało mu 318,24 pkt.

W turnieju startowało 30 zawodników z pięciu państw.

Robert Krawczyk - na czele rankingu judoków

Judok z Litwy na czele

Robert Krawczyk znajduje się na czele rankingu europejskich judoków, ubiegających się o prawo startu w igrzyskach olimpijskich w Sydney. Krawczyk przewodzi stawce w wadze 81 kg.

Po tegorocznych sześciu turniejach kwalifikacyjnych Krawczyk ma 75 pkt i wyprzedza Holendra Maartensa Arensa - 60 oraz Austriacka Patricka Reitera i Mehmana Azizowa z Azerbejdżanu - po 53 pkt. Litewski judok Marius Paškevičius w kategorii wagowej 100 kg, jest sklasyfikowany na drugiej

pozycji posiadając na swym koncie 80 pkt. Trzecią pozycję obejmują Polak Paweł Nastula, Gruzin Iweri Dzikurauli i Włoch Luigi Guido, którzy posiadają po 50 punktów. Natomiast liderem tej kategorii wagowej jest węgierski judok Antal Kovacs, mając na swym koncie 100 punktów. Z tegorocznych turniejów kwalifikacyjnych, z Europy awans do igrzysk olimpijskich zdobędzie po dziewięciu najlepszych judoków oraz po pięć najlepszych judoczek z każdej kategorii wagowej.

nie w klasyfikacji generalnej.

W rewanżowym meczu 1/4 finału Pucharu Saporty KK Zadar pokonał Zepter Śląsk Wrocław 69:64. Pierwszy mecz, we Wrocławiu, wygrał Zadar 63:56 i on awansował do półfinału Pucharu Saporty.

Była mistrzyni świata junierek w lyżwiarstwie figurowym Julia Soidatowa jest ostro krytykowana przez rosyjskich działaczy za chęć reprezentowania Białorusi w zbliżających się mistrzostwach świata w Nicei.

Sprintem

Trener reprezentacji Niemiec w kolarstwie torowym, Robert Lange zmarł w szpitalu na skutek obrażeń odniesionych podczas wypadku drogowego w Palmie na Majorce - poinformowała Niemiecka Federacja Kolarska (BDR). Lange jechał na rowerze, gdy został potrącony w poniedziałek przez samochód. Zmarł w szpitalu z powodu obrażeń głowy. Miał 52 lata - napisano w komunikacie BDR. Tre-

Jūratė Onaitytė, ulubiona aktorka publiczności, niezwykle wysoko ceniona przez znawców teatru i filmu. Ostatnio - laureatka Nagrody Narodowej. W życiu "na co dzień" - kobieta niezwykle skromna, "bez maski"...

"Chałtura"? Przenigdy! Już lepiej głodować"

Urodziła się w Wilnie, tutaj też ukończyła studia, na wydziale aktorskim ówczesnego Konserwatorium (obecnie - Akademia Muzyczna). O swoim zamiłowaniu do teatru zdradziła się jedynie przed nauczycielką. O tym, że pragnie zostać aktorką, rodzice dowiedzieli się w ostatniej chwili. Matka na tę wiadomość całą noc przeplakała: doświadczona życiem, wiedziała, że córka wybrała drogę uslaną cierniami...

Została aktorką. Nieprzeciętną, wspaniałą. 24 lata pracy na scenie. Dziesiątki ról - znakomitych... Nie było takiego dnia na scenie, żeby nie obsypano ją kwiatami... Ma obecnie 45 lat. Świetna kondycja. Jakim nakładem wysiłków? Nie ukrywa, że olbrzymim. Ma córkę. Koło życia. Błagała Niebo i wszystkich w nim świętych, żeby tylko jej dziecko nie zasmakowało w teatrze. Chyba sam szef Wszechświata zlitował się nad nią, bo mała wybrała sobie kierunek studiów bardziej bezpieczny...

Większą część swego życia związała z Kownem. Tam się rozpoczęła jej pierwsza praca.

Oklaski, sława?

Nigdy o tym nie myślała. Pracować trzeba dobrze - mówi - rzetelnie, uczciwie, z uporem, aczkolwiek na wyniki, ocenę, trzeba czekać czasem bardzo, bardzo długo...

Czemu głównie zawdzięcza swoje sukcesy. Talent? Każdy na swój sposób toruje drogę ku perfekcji. Ona - nigdy nie brała się za "inne rzeczy". "Inne" - to "chałtura", zarobkowanie dla chleba: wyblażnianie się w TV np., w reklamowaniu rajstop, czy jeszcze bardziej czegoś "lepszego". Praca, w którą się nie wkłada ani odrobiny serca? Przenigdy! To oznaczałoby, że po prostu obrażam mój zawód, profesję, wołam już raczej głodować - mówi. Spotkania autorskie, wieczorki poetyckie, recytacja poezji? Owszem, są tacy, którzy to potrafią. Ona - tego się nie uczyła, nie fascynowało ją to. Poezja? Wyjść na scenę ze swoją "znaną twarzą", ze swoim "nazwiskiem" i od razu spodziewać się sukcesu? Poezję - nie wystarcza ładnie "zadeklamować", przede wszystkim trzeba ją czuć, zrozumieć, co w tym wierszu chciał poeta "powiedzieć", co chciałby "usłyszeć" w nim odbiorca, a nie tylko myśleć o tym, co ja (recytatorka) czuję... To wszystko wcale nie oznacza, że nie kocha poezji. Wręcz odwrotnie. Ma przyjaciela w osobie znanego poety Donaldasa Kajokasa. To on, jego wiersze, nauczyły ją inaczej postrzegać życie, ludzi, naturę. Inaczej niż kiedyś "widzi" ptaka na gałązce drzewa, a i tę gałązkę - także postrzega inaczej niż do tej pory: oto rozkwita, oto listek zmienia nagle swoją barwę: przed deszczem, słońcem, burzą...

Nagość na scenie - pierwszy raz w Kownie

Rok 1976. Początki jej pracy na scenie. Teatr był wtedy potrzebny ludziom jak powietrze i woda. Kolejki do kasy... Po nocach ludzie przed teatrem wystawali... Jej pierwsze spektakle... Przedstawienia skandalicznego Vaitkusa: "Ostatni" Gorkiego, "Budowniczy Solness" Ibsena, "King" Gliniskisa i in. Właśnie "King", a w nim - para nagich (wolnych, wyzwolonych od moralnego jarzma) młodych ludzi - kobieta i mężczyzna. Tej nagości mieszczańska, purytańska publiczność kowieńska nie darowałałby żadnej innej aktorce - Onaitytė nagrodzono burzą spontanicznych oklasków: za szczerość kreowanej postaci, za prawdziwość.

Pamiętam jej szczęśliwy powrót z Jugosławii - po nieszczęśliwych gościnnych występach. Autokar, którym jechała trupa aktorów litewskich, uległ wypadkowi drogowemu. Odniosła wtedy ciężkie obrażenia cielesne, odłamki szkła tkwiły w jej pięknej twarzy, ale przecież - żyła! Witaiły ją tłumy admiratorów, ludzie płakali... Bóg chciał, że po jakimś czasie - znowu piękna i wciąż młoda pojawiła się na scenie.

Teatr? To nie tylko rozrywka, nie kiemasz z cukierkami, błyskotkami. Teatr - zmusza człowieka do

refleksji, do pracy nad kształtowaniem własnego "ja". Powoli, stopniowo poważne spektakle zaczynają znowu ściągać widza do teatru. To - już dobry znak.

Udręki, rozterki duchowe...

Jak to z nią jest, kiedy bywa sama z sobą, w domowym zaciszu, z dala od teatru, sceny, ról? Wyznaje szczerze, że bardzo różnie. Miewa czasem, jak mawiał Adam Mickiewicz, "spliny", przeżywa różnego rodzaju udręki duchowe, stany depresyjne. Nikt, żadna bratnia dusza w takich wypadkach człowiekowi nie pomoże, trzeba jakoś ratować się samemu. Ma swoją sadybę w dzukijskich lasach i tam ucieka, żeby się zaszyć w błogosławionej ciszy, aż "to" minie i znowu zateknie za teatrem, sceną. Czasami ratunkiem jest zwykłe ciepło domowe, kuchnia, pitraszenie, różne takie typowo kobiece kłopoty.

Grała w spektaklach Vaitkusa, Nekrošiusa, w filmach Puipy (niezapomniana, piękna rola w filmie "Kobieta i jej czterech mężczyzn"). Ostatnio - wspaniale układa się jej współpraca ze znakomitym reżyserem Gintarase Varnasem (ucznem Vaitkusa). To właśnie Krystyna w "Elektrze pasuje żałoba" O'Neilla i Hedda Gabler w jednoimiennej sztuce Ibsena w reżyserii Varnasa przyniosły jej ostatnio wielki sukces. O tym, że zosta-



ła wyróżniona Nagrodą Narodową (rzecz rzadka w przypadku aktorów, wyróżnianych ostatnio wyłącznie "Krzysztofkami") dowiedziała się "na świeżo" od poety Sigitasa Gedy: "zatelefonował tuż po głosowaniu jurorów i powiedział, że stało się to przy jednomyślnej aprobacie". Naturalnie, nie ukrywała swojej radości, zwłaszcza, że stało się to w momencie, kiedy akurat przeżywała swoje "spliny"...

Już nieza długo, bo w kwietniu, w ramach gościnnych występów w Wilnie kowieńskiego Teatru Dramatycznego, zobaczy ją znowu widz wileński. Artystka cieszy się na myśl kolejnego powrotu do swego ojczystego miasta...

Alwida Rolska

CZWARTEK 9 MARCA



6.00 - Dzień dobry. 8.00 - S. "Teletubbies". 16.20 - Wiadomości (ros.). 16.30 - Rozmowy wileńskie. 16.45 - Jęz. francuski. 17.15 - Wybory. Litewska Demokratyczna Partia Pracy. Związek Chrześcijańskich Demokratów. Nowy Związek (socjalliberalowie). 17.55 - Telekalalog. 18.00 - Wiadomości. 18.15 - Aktualności. 18.40 - S. "Krewni". 19.30 - Drogi. Samochody. Ludzie. 20.00 - Jeszcze nie śpij. 20.30 - Panorama. 21.00 - Autodafe. 21.40 - Styl. 22.10 - Koncert. 22.25 - Wybory. Litewska Partia Socjaldemokratyczna. Związek Narodowców Litwy. Litewska Partia Demokratyczna. 23.00 - Wiadomości.



6.00 - Poranne koło. 8.00 - Prosto i jasno. 8.05 - S. "Bez domu jest źle". 8.30 - Notatki gospodyni. 8.40 - S. "W imię miłości". 10.15 - S. "Trzy kobiety". 11.00 - Przebaczone. 11.35 - Nowa komunikacja. 12.15 - ABC zdrowia. Łysienie. 12.45 - Nasze zwierzęta. 13.10 - Notatki gospodyni. 13.20 - S. "Czarodziejka". 13.45 - S. "Letnie historie". 14.40 - S. "Walka na śmierć i życie". 15.25 - S. "Sąsiedzi". 15.50 - S. "Trzy kobiety". 16.40 - Prosto i jasno. 16.45 - S. "Bez domu jest źle". 17.10 - Notatki gospodyni. 17.20 - S. "W imię miłości". 19.00 - Wiadomości. 19.25 - Dramat krym. "Rosyjski kryminal". 20.25 - Co ludzie powiedzą. 20.50 - Złota parka. 21.45 - Wiadomości. 21.55 - Dramat "Sieć". 22.45 - Z Hollywoodu. 23.10 - S. "Żołnierze sukcesu". 23.55 - Nowa komunikacja.



7.15 - Rowerowe show. 7.25 - Krwawa fala. 7.40 - S. "Milady". 8.30 - S. "Cyganka". 9.20 - S. "Dziki anioł". 10.30 - S. "13 posterunek". 11.10 - Rowerowe show. 11.20 - Krwawa fala. 11.35 - S. "Telefon morderstw". 12.25 - S. "...a trzeci złoty". 13.15 - S. "Niagara". 14.05 - S. "Statek kosmiczny-1". 15.00 - Koncert. 15.55 - S. "Milady". 16.45 - Wiadomości. 16.55 - Rowerowe show. 17.05 - S. "Cyganka". 17.55 - S. "Dziki anioł". 18.45 - Wiadomości. 19.10 - Krwawa fala. 19.25 - Program V. Matulevičiusa. 19.55 - Loteria. 20.00 - Rowerowe show. 20.10 - Zawody NEBL. 22.00 - Spojrzenie. 22.20 - S. "Niagara". 23.10 - Jabłko Adama. (M. Murza). 23.45 - Corrida. 0.40 - Program V. Matulevičiusa. 1.10 - 7.00 - DW.



6.10 - S. "Doktor Quinn". 6.55 - S. "Caspar". 7.15 - S. "Alicja w krainie czarów". 7.35 - Bez tabu. 8.00 - S. "Biedna bogaczka". 8.45 - S. "Moja kochana Izabela". 9.30 - S. "Uroczy i dzielni". 10.00 - Teleshop. 10.30 - S. "Detektyw Magnum". 11.15 - Kamera VRS. 11.40 - Niech żyje król. 12.05 - S. "Szpital polowy". 12.30 - S. "Słoneczny patrol". 13.15 - S. "Doktor Quinn". 14.00 - S. "Herakles. Legendy i podróże". 14.50 - S. "Caspar". 15.15 - S. "Detektyw Magnum". 16.00 - 3 minuty. 16.05 - S. "Moja kochana Izabela". 16.50 - S. "Fernandes i Florencja". 17.40 - S. "Uroczy i dzielni". 18.05 - Metropol. 18.10 - S. "Biedna bogaczka". 18.55 - Telegra. 19.00 - Wiadomości. 19.20 - Sport TV 3. 19.30 - Bez tabu. 20.00 - S. "VIP". 21.00 - S. "Nadzieja Chicago". 21.50 - Wiadomości. 22.00 - S. "Fanatyzm i adrenaliny". 23.00 - S. "Żonaty i dzieci". 23.25 - S. "Prawo i porządek".



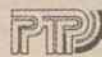
8.00 - Z Wilna. 8.15 - Towary i usługi. 8.25 - S. "Kto, jeśli nie ty". 9.15 - "Ja sama". 10.40 - "Piesniary". 11.40 - Filmy anim. 12.00 - Cytat dnia. 12.05 - Dzień po dniu. 14.00 - Z Moskwy. 14.15 - Towary i usługi. 14.25 - Listy. 14.30 - S. "Kto, jeśli nie ty". 15.20 - Formuła zdrowia. 15.30 - Dziękuję za zakup. 15.50 - Kanał muz. 16.20 - Miejsce spotkania z A. Szarapową. 16.50 - S. "Grace w opałach". 17.15 - Patrol drogowy. 17.35 - S. "Pan Bean". 18.05 - Podoba się oglądaj. 18.15 - Filmy anim. 18.30 - Z Wilna. 18.45 - Towary i usługi. 19.00 - Z Moskwy. 19.25 - Miejsce spotkania z A. Szarapową. 19.40 - Humor. 20.40 - Lekarz domowy. Niewydolność serca. 21.10 - Bez pytań. 21.40 - Patrol drogowy. 22.00 - Z Wilna. 22.15 - S. "Kto, jeśli nie ty". 23.05 - Halo, rodacy. 23.20 - S. "Grace w opałach".



9.15 - Poglądy. 9.30 - S. "Gospodyni". 10.30 - Wybory. Litewscy konserwatyści. 11.00 - Kroniki wileńskie. 11.30 - Mozaika muz. 16.05 - S. "Przygody Bolka i Lolka". 16.20 - Prognoza astrolog. 16.25 - Film fab. "Nietoperz". 17.45 - Przerwa muzyczna. 17.50 - Katalog TV. 18.00 - Puls Wilna. 18.10 - Poglądy. 18.20 - Wiadomości (pol.). 18.30 - S. "Gospodyni". 19.30 - Europa dziś. 20.00 - Puls Wilna. 20.15 - Wybory. Związek Centrum. 20.45 - Poglądy. 21.00 - Wiadomości (pol.). 21.15 - Kroniki wileńskie. 21.45 - Norwegowie u litewskich dzieci. 22.05 - Prognoza astrolog. 22.15 - Recepty. 22.30 - Film fab. "Dziewczynka w okienku".



8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.25 - Wiadomości. 8.15, 16.00 - S. "Delikatna trucizna". 9.15 - Planeta LIK. 9.45 - Szukam ciebie. 10.20 - Smaczne historie. 10.30 - S. "Nowe przygody Sindbada". 13.30 - Razem. 14.20 - S. "Polowanie na duchy". 14.40 - Siedem bied - jedna odpowiedź. 15.00 - 100%. 15.25 - Do lat 16 i więcej. 17.25 - Wybory - 2000. 17.30 - Kalambur. 18.05 - Proces. 18.50 - Program E. Radzińskiego. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 21.00 - Komedia "Śpiący lew". 22.30 - Puchar UEFA. "Celta" (Hiszpania) - "Juventus" (Włochy).

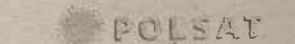


7.00, 8.00, 16.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości. 7.25, 1.05 - Oddział dyżurny. 7.40 - Nowości rodzinne. 8.20, 9.00 - Medycyna kwantowa. 8.30 - Arena - sport. 9.20 - S. "Cyganka". 10.05 - S. "Santa Barbara". 15.30, 1.20 - Sklep na kanapie. 15.45 - Poradnik lekarski. 16.20 - Wieża. 17.00 - Film fab. "Ja sama". 18.25 - Okragły stół. 19.45 - Show W. Judaszki. 22.05 - K-2 przedstawia. 23.20 - Film krym. "Błękitny łód".



7.00 - Kawa czy herbata. 8.45 - Dziennik krajowy. 9.10 - Sport-telegram. 9.15 - Krakowskie Przedmieście 27. 9.30 - Wiadomości. 9.42 - Prognoza pogody. 9.45 - Anima. 10.05 - "Złotopolscy" - serial prod. pol. 10.30 - "Quasimodo" - serial anim. dla dzieci. 11.00 - "Polonica" - serial prod. włoskiej. 12.00 - Forum Polonijne. 12.15 - Wielcy, wielki i najwielki. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - MdM. 13.45 - "Złotopolscy" - serial prod. pol. 14.10 - Zaproszenie. 14.30 - Gry olimpijskie. 14.55 - Magazyn informacji turystycznej. 15.15 - Więści polonijne. 15.30 - Magazyn Po-

lonijny z Litwy. 16.00 - Wiadomości. 16.10 - Święta Góra. 17.00 - Muzyczny Serwis Jedyńki. 17.10 - Rower Błękitny. 17.15 - Teleexpress Junior. 17.20 - Rower Błękitny. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - "Quasimodo" - serial anim. dla dzieci. 18.45 - Krzyżówka szczęścia. 19.10 - Credo 2000. 19.40 - Gość Jedyńki. 19.50 - "Złotopolscy" - serial prod. pol. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 20.55 - Prognoza pogody. 20.58 - Sport. 21.00 - Teatr Telewizji. 22.35 - Filmówka. 22.55 - Romantyczne podróże do Polski. 23.20 - Więści polonijne. 23.30 - Panorama. 23.50 - Sport-telegram. 24.00 - Program publ. 1.00 - Monitor Wiadomości. 1.30 - Krzyżówka szczęścia. 1.55 - "Złotopolscy" - serial prod. pol. 2.20 - "Maurycy i Hawranek" - serial anim. dla dzieci. 2.30 - Wiadomości. 2.55 - Sport. 2.59 - Prognoza pogody. 3.00 - Teatr Telewizji. 4.35 - Filmówka. 4.50 - Romantyczne podróże do Polski. 5.20 - Więści polonijne. 5.30 - Panorama. 5.50 - Sport-telegram. 6.00 - Program publ.



7.00 - Piosenka na życzenie. 8.00 - "Szaleję za tobą" - serial komediowy. 8.30 - Polityczne graffiti. 8.35 - "Batman w dwadzieścia lat później" - serial animowany. 9.00 - "Voltron" - serial animowany. 9.30 - "Miasteczko Evening Shade" - serial obyczajowy. 10.00 - "Tato, co ty na to" - serial komediowy. 10.30 - "Postanienie szczęścia" - telenowela. 11.30 - "Luz Maria" - telenowela. 12.30 - "Powrót Supermana" - serial przygodowy. 13.30 - Disco Polo Live. 14.30 - "Rodzina zastępcza" - serial komediowy. 15.00 - Dyżurny Satyrk Kraju. 15.30 - Kalambury dla dzieci. 16.00 - "Faceci w czerni" - serial animowany. 16.30 - Informacje. 16.55 - "Renegat" - serial sensacyjny. 17.45 - "Alvaro" - telenowela. 18.45 - "Luz Maria" - telenowela. 19.40 - Super Express TV. 19.55 - Informacje. 20.00 - Prognoza pogody. 20.05 -

"Posłaniec szczęścia" - telenowela. 21.00 - "V.I.P." - serial sensacyjny. 21.50 - Losowanie LOTTO i Szczęśliwego Numerka. 22.00 - "Ostry dyżur" - serial obyczajowy. 22.50 - "System" - serial sensacyjny. 23.45 - Wyniki losowania LOTTO. 23.50 - Informacje i biznes informacja. 0.05 - Prognoza pogody. 0.10 - Polityczne graffiti. 0.25 - Kurier sensacji. 0.55 - Super Express TV. 1.10 - "Oznaki życia" - film obyczajowy, USA 1990. 3.00 - Muzyka na BIS.



7.00 - "Miłość i dyplomacja" - serial obyczajowy. 7.25 - "Trzy razy Zofia" - telenowela. 7.50 - "Perta" - telenowela. 8.35 - "Sunset Beach" - serial obyczajowy. 9.20 - "Z ust do ust" - serial dla młodzieży. 9.45 - Odjazdowe kreskówki. 10.30 - Dziewczyna z komputera. 10.55 - "Czy boisz się ciemności" - serial dla młodzieży. 11.20 - "Wzywam dr. Brucknera" - serial obyczajowy. 12.10 - "Katalina i Sebastian" - telenowela. 12.55 - Teleshopping. 13.30 - "Sunset Beach" - serial obyczajowy. 14.15 - "Miłość i dyplomacja" - serial obyczajowy. 14.40 - "Z ust do ust" - serial dla młodzieży. 15.05 - Odjazdowe kreskówki. 16.05 - "Dziewczyna z komputera" - serial komediowy. 16.30 - "Czy boisz się ciemności" - serial dla młodzieży. 17.00 - "Potwór z bagien" - serial dla młodzieży. 17.25 - "Sunset Beach" - serial obyczajowy. 18.15 - "Perta" - telenowela. 19.00 - "Katalina i Sebastian" - telenowela. 19.50 - 7 minut. 20.00 - Zoom. 20.30 - "Nie z tego świata" - serial komediowy. 21.00 - "Columbo" - serial kryminalny. 22.45 - "Koman-do Małolat" - serial kryminalny. 23.50 - 7 minut. 0.05 - Sexplozja. 0.20 - "Murder Call" - serial kryminalny. 1.10 - "Oblicza Nowego Jorku" - serial sensacyjny. 1.55 - "City Life" - serial obyczajowy. 2.45 - "Columbo" - serial kryminalny. 4.15 - "Amerykański horror" - serial fantastyczny. 5.00 - "Murder Call" - serial kryminalny.

Bez istotnych zmian

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami. Opady deszczu, lokalnie mokry śnieg, gołoledź. Wiatr zachodni, południowo-zachodni, 6-11 m/sek. Temperatura w nocy od -1 do +4 stopni, w dzień 2-7 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni bez istotnych zmian. Temperatura w nocy około 0, w dzień 0-5 stopni ciepła.

DROBNE

Sprzedam krowę.
Vilnius, tel. 77-88-03.

Niedrogo jest do wynajęcia garaż metalowy przy ul. Erfurto (obok stacji benzynowej „Neste”).
Tel. 44-95-96.

Sprzedam nasiona czerwonej koniczyny.
Tel. 50-32-16.

Kobieta poszukuje pracy jako opiekunka dzieci. Ma doświadczenie w tej dziedzinie.
Tel. 75-53-36.

Mężczyzna (25 lat) poszukuje pracy ochroniarza. Ma prawo jazdy kat. B. Pracy agenta handlowego nie proponować.
Tel. 73-45-06.

Stale sprzedajemy traktory używane „Bielarus”, przywiezione z Niemiec.
Troki, tel. 8-238- 65769, 8-287- 28907.

Kobieta (49 lat) poszukuje pracy. Intymnej nie proponować.
Vilnius, tel. 73-45-06.

Nauczycielka matematyki udziela korepetycji.
Tel. 64-20-12.

Proponujemy dobry zarobek ludziom, którzy mają powiązania za granicą.
Vilnius, tel. 64-83-62.

Firma oferuje usługi w zakresie księgowości.
Tel./fax. 72-54-09, tel. 67-21-34.

Stop! Potrzebujecie pieniędzy?!
Nam zaś są potrzebni pracownicy. Telefonujcie od razu.
Vilnius, tel. 64-84-84.

Skupujemy złom metali kolorowych.
Vilnius, tel. 77-86-43 (od godz. 9.00 do 17.00 w dniach pracy), 8-298-41237 (wieczorem w dni wolne).

PRENUMERATA
2000

Wydanie codzienne - indeks 0044

1 mies.	3 mies.	9 mies.
19 Lt	57 Lt	171 Lt

Dla inwalidów I i II grupy, emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227

1 mies.	3 mies.	9 mies.
16 Lt	48 Lt	144 Lt

Wydanie sobotnie - indeks 0172

1 mies.	3 mies.	9 mies.
3.90 Lt	11.70 Lt	35.10 Lt

"Kurier Wileński" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

Wydanie codzienne w księgarniach S.K., Aušros Vartų 9, "Elephas", Olandų 3, w szkołach

1 mies.	3 mies.	9 mies.
13 Lt	39 Lt	117 Lt

Wydanie codzienne w redakcji

1 mies.	3 mies.	9 mies.
12 Lt	36 Lt	108 Lt

Prenumerata dla czytelników za granicą

1 mies.	6 mies.	12 mies.
16 USD	96 USD	192 USD

Konto bankowe: Lietuvos Taupomasis bankas, Sostinės skyrius, Pašilaičių klientų aptarnavimo poskyris, b/k 60111, a/s 1129001102, valiutinė s-ta Nr. 1871006099



Litewskie Radio
zaprasza codziennie
o godz. 17 min. 30

do słuchania na falach 1107 kHz 271,0 m
oraz FM-105, 1 MHz

audycji w języku polskim.

Życzymy dobrego odbioru!

Wyniki losowania z dnia
07 03 2000
Nr 493



08 10 14 30 31 C
5 liczb + litera - 100713 Lt, 5 liczb - 20000 Lt, 4 liczby + litera - 500 Lt, 4 liczby - 100 Lt, 3 liczby + litera - 10 Lt, 3 liczby - 5 Lt, 2 liczby + litera - 2 Lt.

Wyniki losowania z dnia
07 03 2000
Nr 1347



01 06 11 12 17 22 24 29 32 35 38 39 40 45 48 52 54 55 58 59



Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Zygmunt ŻDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322,
ISSN 1392-0405
E-Mail adres: redaktor@kurier.balt.net

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01),
dyrektor spółki Jan Czepukowicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), Zbigniew Markowicz (tel. 42-72-78), sekretarz redakcji Andrzej Malkianis, (tel. 42-79-49), zastępcza sekretarza Marian Sipowicz, (42-79-49).

DZIAŁY: polityka - Paweł Kobak, (tel. 42-79-64), Stanisław Tarasiewicz (42-79-04), gospodarka - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolica - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04), kultura, „Vilniana” - Halina

Jotkiallo (tel. 42-79-68), literatura i sztuka - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), prawnorządność - Irena Litwin (tel. 42-79-64), zdrowie - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), młodzieżowy - Agnieszka Skinner (tel. 42-90-81), fotoreporter - Marian Paluszkiwicz (tel. 42-78-63), komercyjny - Dariusz Guszczka (tel. 42-78-90), reklama - (tel. 42-69-63), kolportaż - Artur Dunajewski (tel. 22-34-72), rejon sołeczniczy - Piotr Ryngiewicz (tel. 8-250-52780), rejon trocki - Danuta Raczyńska (tel. 8-238-61216)

Dyż. redaktor Helena GLADKOWSKA

DROBNE

ogłoszenia do gazety

KURIER
WILEŃSKI
przyjmuje

UAB „Kurier Wileński”,
Vilnius, Laisvės pr. 60.
Tel. 42-69-63.

Pn - Pt: 8.00 - 17.00

UAB „KLION”,

Vilnius, Birbynių 4.
Tel. 62-85-21.

Pn - Pt: 8.00 - 19.00,
Sb: 9.00 - 17.00

Księgarnia

St. Korczyńskiego,
Vilnius, Aušros Vartų 9-7.
Tel. 62-55-06.

Pn - Pt: 10.00 - 19.00,
Sb: 10.00 - 16.00,

Ndz: 10.00 - 14.00

Samorząd
Rejonu Wileńskiego,
Vilnius, Rinktinės 50,
I piętro.

Pn - Pt: 8.00 - 15.00

Księgarnia „Elephas”,
Vilnius, Olandų 3.

Tel. 25-30-55.

Pn - Pt: 10.00 - 18.00,

Sb - Ndž: 10.00 - 16.00

UAB „Demonta”,

Vilnius (Nowa Wilejka),
Pramonės 97.

Tel. 67-25-03.

Pn - Pt: 9.00 - 18.00,

Sb: 9.00 - 15.00

Ogłoszenie więcej niż 2 razy - raz nieodpłatnie.

Kalendarium

* Czwartek (9.III) jest 69 dniem 2000 roku. Do końca roku pozostało 297 dni.

* Znak Zodiaku - Ryby.

* Imieniny: Apolla, Dominika, Franciszki, Katarzyny.

* Wschód Słońca - 6.48, zachód - 18.11. Długość dnia - 11 godz. 23 min.

* Księżyc. Nów - od 6 marca.

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs

na 9 marca 2000 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn. walut.

Dolar USD	4, 0000
UE euro	3, 8404
Dolar australijski	2, 4280
1000 rubli białoruskich	4, 2895
Korona czeska	0, 1081
Korona duńska	0, 5156
Funt brytyjski	6, 3220
Korona estońska	0, 2454
100 jenów japońskich	3, 7355
Dolar kanadyjski	2, 7467
Łat łotewski	6, 7329
Złoty polski	0, 9668
Korona norweska	0, 4761
Rubel rosyjski	0, 1400
Korona szwedzka	0, 4557
Frank szwajcarski	2, 3899
100 tys. lir tureckich	0, 6920
Griwna ukraińska	0, 7175
100 forintów węgierskich	1, 4967
10 tys. lei rumuńskich	2, 1097

Ustalony kurs przeliczania euro i walut narodowych państw strefy euro (jednostki waluty narodowej za 1 euro)

0, 7875664 funta irlandzkiego
13, 7603 szylinga austriackiego
40, 3399 franka belgijskiego
166, 386 pesety hiszpańskiej
1936, 27 lira włoskiego
40, 3399 franka luksemburskiego
2, 20371 guldena holenderskiego
200, 482 eskudo portugalskiego
6, 55957 franka francuskiego
5, 94573 marki fińskiej
1, 95583 marki niemieckiej

Gazeta

“Echo Litwy”
ogłasza konkurs na
nieetatowego
agenta reklamy.

Zwracać się pod numerem
tel. 42 74 71 od godz. 9 do 17.